ŚRODA |18|02|2026|

GAZETA OLSZTYŃSKA

139 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 27 (21 596)

NOWY STADION RUSZYŁ Z MIEJSCA

Fot. Zbigniew Woźniak

Zyskają ci, którzy płacą podatki \2

Post od słów, które ranią \3

Czekają na dom \4

Wiele czasu na spanie nie było \16

ISSN 0137-9127

eprasa.pl 6a53fbf2c1

ZYSKAJĄ CI, KTÓRZY PŁACĄ PODATKI

Władze miasta różnicują opłaty w strefie płatnego parkowania oraz w komunikacji miejskiej. Zyskać mają ci, którzy płacą podatki w Olsztynie. W tej sprawie gotowy jest już projekt uchwały.

I tak na przykład bilety 30-dniowe oraz nowe bilety, 90-dniowe, będą dla nich tańsze niż obecnie, aby docenić, jak podkreśla ratusz, „wkład, jaki wnoszą do budżetu miasta". A osoby, które nie mieszkają w Olsztynie ani nie rozliczają tu podatków, zapłacą za te same bilety więcej.

Co zawiera ten projekt? Obecny bilet normalny za 4 zł pozostaje bez zmian, nowa taryfa powoduje natomiast zróżnicowanie stawek za przejazdy czasowe. Pojawi się nowy bilet, 15-minutowy, do krótkich przejazdów w niższej cenie, bilet 45-minutowy w cenie obecnego 30-minutowego, weekendowy bilet grupowy dla maksymalnie 5 osób, obowiązujący od piątku od godziny 17 do niedzieli do godziny 23.59. Nowością będzie też wprowadzenie biletów 90-dniowych w atrakcyjnych cenach, szczególnie dla mieszkańców Olsztyna. Dla płacących podatki w Olsztynie wprowadzony ma zostać bilet 30-dniowy za 90 zł. Obecnie jest to 100 zł.

Znane są już konkretne stawki, które proponuje ratusz. Bilet 15-minutowy ma kosztować 3,4 zł, 45-minutowy – 4 zł, weekendowy grupowy – 40 zł, natomiast bilet 90-dniowy imienny – 380 zł, na okaziciela – 500 zł.

– To nie jest działanie przeciwko komukolwiek. To jest forma docenienia tych, którzy biorą odpowiedzialność za Olsztyn i jego rozwój, tych, którzy finansują szkoły, transport, remonty dróg, inwestycje – wyjaśnia prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Fot. MPK Olsztyn

Przygotowana propozycja zróżnicowania stawek poddana zostanie pod głosowanie na lutowej sesji Rady Miasta Olsztyna. – To da wszystkim jasne, przejrzyste zasady i pozwoli wdrożyć cały system w sposób uporządkowany – podkreśla prezydent Olsztyna.

To nie koniec zmian. Kolejne związane są z opłatami w strefie płatnego parkowania. Zostaną one wprowadzone dwuetapowo. Pierwszy etap będzie dotyczył dostosowania zapisów regulaminu strefy płatnego parkowania w Olsztynie do wdrożenia systemu e-kontroli, którego zakup jest zaplanowany w bieżącym roku. Chodzi o specjalne auto, które dzięki skanerowi zdalnie sprawdzi, czy kierowca zaparkowanego pojazdu uiścił opłatę.

„Drugi etap związany będzie z podniesieniem stawek opłat jednorazowych i abonamentowych (ostatnie zmiany wprowadzono w 2020 roku) przy jednoczesnym wzroście opłaty dodatkowej, a także wdrożeniem aplikacji mOKM, która m.in. umożliwi wnoszenie opłat jednorazowych i abonamentowych dla posiadaczy aplikacji i pozwoli na wprowadzenie zróżnicowanych stawek opłat oraz zastosowanie preferencji w opłatach za postój dla mieszkańców odprowadzających podatki na rzecz Gminy Olsztyn" –czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały.

W przypadku stawek w strefie parkowania, podobnie jak w taryfie dotyczącej publicznej komunikacji, ratusz proponuje wprowadzenie nowej opłaty. Chodzi o postój do 15 minut. Parkujący tak kierowcy mają zapłacić 2,2 zł w strefie czerwonej, obejmującej głównie Śródmieście. W górę mają pójść opłaty za pierwszą godzinę postoju z obecnych 4,5 zł do 6,9 zł. To samo dotyczy drugiej godziny – tu wzrośnie z 5,4 zł do 8,2 zł. Jednak mieszkańców płacących podatki w Olsztynie podwyżka ta nie obejmie i będą płacić po staremu.

– W przypadku zróżnicowania cen biletów i opłat w strefie parkowania to realne docenienie mieszkańców płacących podatki w Olsztynie. To także zachęta dla tych, którzy do tej pory tego nie robili – wyjaśnia Paweł Klonowski, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej Rady Miasta.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

TARCZA WSCHÓD. DIALOG I BEZPIECZEŃSTWO

Ponad 1100 spotkań, tysiące przejechanych kilometrów i stały kontakt z samorządami – tak w liczbach wygląda działalność zespołów CIMIC (Civil-Military Co-operation), które wspierają realizację programu „Tarcza Wschód" na wschodniej i północno-wschodniej flance kraju. Warmińsko-Mazurskie jest jednym z dwóch regionów, gdzie spotkań było najwięcej.

Zespoły te, tworzone przez żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, odpowiadają za bieżącą współpracę z administracją publiczną i lokalnymi społecznościami. W przypadku „Narodowego programu odstraszania i obrony Tarcza Wschód" ich zadaniem jest przekazywanie informacji o założeniach programu, a także zbieranie pytań, uwag i wniosków zgłaszanych przez samorządy.

Od rozpoczęcia działalności zespołów, tj. od 5 maja 2025 roku do 6 lutego 2026 roku, żołnierze CIMIC odbyli łącznie 1144 spotkania z przedstawicielami administracji publicznej, służb i współpracujących instytucji, pokonując w tym czasie ponad 32,9 tysiąca kilometrów. Do największej liczby spotkań doszło na obszarze odpowiedzialności 20 Przemyskiej Brygady OT oraz 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady OT.

Zespoły CIMIC pozostają także w stałym kontakcie z policją, Państwową Strażą Pożarną oraz Strażą Graniczną, co pozwala na skoordynowane działania informacyjne na obszarach objętych programem.

Współpraca z samorządami ma dwustronny charakter. Żołnierze CIMIC przekazują informacje o celach i postępach realizacji „Tarczy Wschód", a jednocześnie przyjmują zgłoszenia dotyczące m.in. organizacyjnych, formalnych i prawnych kwestii. Wszystkie pytania trafiają do właściwych komórek merytorycznych, gdzie są analizowane i gzie przygotowuje się odpowiedzi.

„Tarcza Wschód" to program ukierunkowany na odstraszanie potencjalnych przeciwników, ograniczanie ich mobilności oraz zwiększanie ochrony żołnierzy i ludności cywilnej w sytuacji zagrożenia. Nie jest to projekt związany z przeciwdziałaniem migracji, lecz element długofalowej transformacji Sił Zbrojnych RP, realizowany z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań i we współpracy z samorządami.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej poświęconej „Tarczy Wschód": https://tarczawschod.wp.mil.pl/.

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Ornety

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15.01.2026 r. oraz 10.02.2026 r., na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ornecie oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego został umieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży na terenie miasta i gminy Orneta. Informacje szczegółowe uzyskać można pod nr tel. (055) 22-10-208 lub (055) 22-10-231. Pełna treść ogłoszeń znajduje się na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Ornecie oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Ornecie.

Burmistrz Ornety
Katarzyna Lasocka

2126lwwl-a-G

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY Maciej Matera zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Michał Podolak, Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA Michał Podolak, Joanna Karzyńska — wydawca@gazetaolsztynska.pl; sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7b tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 6a53fbf2c1

DZIŚ ŚRODA POPIELCOWA

POST OD SŁÓW, KTÓRE RANIĄ

W Środę Popielcową miliony katolików usłyszą: „Prochem jesteś". Jednak w 2026 roku papież Leon XIV dorzuca do tego jeszcze jedno wezwanie: „Zacznijmy rozbrajać nasz język". Na Warmii i Mazurach ten dzień od wieków był momentem radykalnego przejścia – od zapustów do pokutnej ciszy.

Tegoroczne orędzie papieża Leona XIV, zatytułowane „Słuchać i pościć", to sygnał, że tradycyjna asceza musi nadążyć za cyfrowym światem. Nowy następca św. Piotra nie skupia się wyłącznie na tym, co mamy na talerzu. Apeluje o „post od słów, które ranią" – szczególnie w mediach społecznościowych i publicznych debatach. Według papieża współczesna Środa Popielcowa to idealny moment na „wielkie sprzątanie" nie tylko w kuchni, ale i we własnym smartfonie.

Środa Popielcowa nie jest świętem nakazanym w Kościele katolickim, a to oznacza, że katolik nie ma obowiązku uczestnictwa we mszy świętej tego dnia pod karą grzechu. Powinien jednak pamiętać, że brak obowiązku udziału we mszy nie oznacza braku postu. Środa Popielcowa to obok Wielkiego Piątku jedyny dzień w roku, gdy obowiązuje ścisły post (jeden posiłek do syta, bezmięsny).

Dla dawnych mieszkańców Warmii Popielec był dniem „szarym" i surowym. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w podolsztyńskich wsiach gospodynie przeprowadzały rytualne czyszczenie kuchni. Garnki szorowano popiołem z paleniska, by usunąć z nich każdą drobinkę tłuszczu pozostałą po karnawale.

Na Mazurach, choć protestancka tradycja kładła mniejszy nacisk na obrzędowość, rytm natury i religii również wymuszał powagę. Wspólnym mianownikiem dla całego regionu był śledź. To właśnie w Popielec oficjalnie pojawiał się on na

Fot. Diecezja Ełcka

Środa Popielcowa to pierwszy dzień Wielkiego Postu

stołach, by pozostać tam przez najbliższych czterdzieści dni.

Choć historycznie region dzielił się na katolicką Warmię i protestanckie Mazury, obie te krainy łączył wspólny rytm przejścia od zapustów do „czasu powagi". Na Mazurach symbolem tego progu był m.in. zwyczaj birek z okolic Ełku – żartobliwych klocków przypinanych kawalerom czy ostatnie zabawy kobiet zamykające we wtorek karnawał.

Często pada pytanie o źródło zwyczaju posypywania popiołem głów uczestników liturgii Środy Popielcowej? Pochodzi on ze spalenia palm, które były poświęcone w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

Tegoroczny Wielki Post dla katolików na Warmii i Mazurach ma wyjątkowy wymiar jedności. Obok rzymskich katolików drogę do Wielkanocy rozpoczęła liczna tu społeczność grekokatolików. I choć różny jest obrządek i język liturgii (ukraiński), to od niedawnej reformy rzymscy i greccy katolicy świętują już według tego samego kalendarza.

W greckiej obrzędowości nie ma jednak typowej Środy Popielcowej. Katolicy tego obrządku Wielki Post zaczynają w Czysty Poniedziałek, po Niedzieli Przebaczenia. Prawosławni różnych obrządków, którzy także mieszkają na Warmii, Mazurach i Powiślu, pozostali przy kalendarzu juliańskim.

Wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego w tym samym czasie co katolicy obchodzą Dzień Pokuty i Modlitwy, który rozpoczyna Czas Pasyjny (Wielki Post). To okres przygotowujący do Pamiątki Śmierci Jezusa Chrystusa (Wielki Piątek) oraz świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Dla chrześcijanina Wielki Post to jednak nie tylko rezygnacja z mięsa czy słodyczy. Trzecim obok modlitwy i postu filarem tego czasu jest jałmużna. A pomoc ma konkretne twarze: ubogich, bezdomnych, samotnych, odrzuconych. Może to być wsparcie dla jadłodajni Caritasu, fundacji wspierających bezdomnych czy po prostu sąsiedzka pomoc starszej osobie. Przypomina o tym także papież.

„Najdrożsi, prośmy o taką łaskę Wielkiego Postu, która sprawi, że nasze ucho będzie bardziej uważne na Boga i na tych, którzy są ostatnimi" – wzywa Leon XIV.

JAN BERDYCKI

KOBIETY Z NASZEGO REGIONU MOGĄ DOSTAĆ NAWET 3 MILIONY ZŁOTYCH DOFINANSOWANIA

19 lutego ruszy nabór do programu „Wzornictwo w MŚP", który ma wesprzeć prowadzone przez kobiety małe i średnie firmy z Polski Wschodniej w wykorzystaniu profesjonalnego projektowania produktów i usług. Będą mogły starać się o dofinansowanie do 3 milionów złotych – poinformowała w piątek PARP.

W naszym kraju działalność gospodarczą prowadzi 8 procent Polek. To drugi wynik w UE. Z danych przekazanych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości wynika, że w 2024 roku Polki założyły ponad 103 tysiące jednoosobowych firm, czyli 38 procent wszystkich nowych działalności w kraju. Już w 2022 roku kobiety wyprzedziły mężczyzn w liczbie otwieranych biznesów. Średnia unijna to 6 procent – podkreśla PARP.

Agencja ogłosiła teraz start naboru do programu „Wzornictwo w MŚP", który prowadzone i współzarządzane przez kobiety wspiera firmy w wykorzystaniu profesjonalnego projektowania produktów czy usług do rozwoju biznesu. Wnioski o dofinansowanie można składać od 19 lutego do 20 maja 2026 roku. Budżet naboru wynosi 50 milionów złotych.

Jak podała PARP, o dofinansowanie mogą ubiegać się mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) prowadzące działalność gospodarczą na terenie Polski Wschodniej, w tym w Warmińsko-Mazurskiem.

W naborze mogą brać udział kobiety, które prowadzą własną firmę, są wspólniczkami z prawem reprezentacji w spółce (przynajmniej od 6 miesięcy) i aktywnie uczestniczą w jej działaniach, są wspólniczkami lub akcjonariuszkami i członkiniami zarządu (przynajmniej od 6 miesięcy).

Maksymalna wartość dofinansowania na koszty związane z przeprowadzeniem audytu wzorniczego i opracowaniem strategii wzorniczej wynosi 70 tysięcy złotych. Natomiast maksymalna wartość dofinansowania projektu to 3 miliony złotych.

Wsparcie obejmuje m.in koszty usług doradczych związanych z przeprowadzeniem audytu wzorniczego i opracowaniem strategii wzorniczej, koszty usług doradczych niezbędnych do wdrożenia strategii wzorniczej, nabycie środków trwałych innych niż zabudowane i niezabudowane nieruchomości, nabycie oprogramowania i innych wartości niematerialnych i prawnych w formie patentów, licencji, know-how oraz innych praw własności intelektualnej, koszty robót i materiałów budowlanych i koszty usług szkoleniowych.

– Program „Wzornictwo w MŚP" daje przedsiębiorczyniom realną możliwość połączenia kreatywnych pomysłów z profesjonalnym projektowaniem, oferując nie tylko finansowe wsparcie, ale także współpracę z doświadczonym projektantem, która może stać się impulsem do trwałego wzrostu i umocnienia pozycji na rynku" – stwierdziła dyrektor Departamentu Usług Proinnowacyjnych w PARP Anna Forin. **(PAP)**

POD EŁKIEM PRODUKOWALI NARKOTYKI

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji zlikwidowali kolejne laboratoria syntetycznych narkotyków. Zabezpieczyli niemal 900 kilogramów klofedronu. W ramach działań zatrzymali członków gangu.

Nielegalne laboratoria znajdowały się w powiatach ełckim i bielskim (województwo podlaskie). W ich wnętrzach policjanci poza narkotykiem znaleźli także kompletne linie technologiczne do jego produkcji. Ujęli też kilka osób, które w bydgoskiej prokuraturze okręgowej usłyszały zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się produkcją znacznych ilości substancji psychotropowych. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec wszystkich podejrzanych areszt tymczasowy.

(PAP)

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie

zaprasza do składania ofert na remont elewacji, tarasów i schodów zewnętrznych budynków przy ul. Kołobrzeskiej 3 i 5.

1. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.smp.olsztyn.pl, zakładka „Przetargi".
2. Termin składania ofert upływa 11.03.2026 r. o godz. 10.00.

11426otbr-a-G

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie
ul. Kołobrzeska 13
informuje, że **4.03.2026 r. o godz. 13.00** w siedzibie Spółdzielni, pok. 222, odbędzie się ustny przetarg na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego w budynku przy **ul. Żołnierskiej 22/107**, powierzchnia użytkowa **23,80 m²**, **II piętro**, cena wywoławcza **173 000,00 zł**.
Bliższe informacje o przetargu pod numerem tel. (89) 537-33-32 (udziela sekcja członkowsko-mieszkaniowa) i pod adresem **www.smp.olsztyn.pl**.

10326otbr-a-M

eprasa.pl 6a53fbf2c1

STO NOWYCH FOTORADARÓW

Ministerstwo Infrastruktury zapowiada, że jeszcze w tym roku na drogach szybkiego ruchu pojawi się 100 nowych fotoradarów oraz zaczną działać kolejne odcinkowe pomiary prędkości, także na Warmii i Mazurach.

W 2026 roku Ministerstwo Infrastruktury oraz Główny Inspektorat Transportu Drogowego (GITD) planują istotne wzmocnienie nadzoru nad ruchem drogowym. Ma to polegać między innymi na instalacji blisko 100 nowych fotoradarów i odcinkowych pomiarów prędkości. Celem jest ograniczenie brawury, zwłaszcza na drogach szybkiego ruchu, oraz uszczelnienie systemu, w którym obecnie wysoka liczba wykroczeń nie kończy się mandatem.

Dlatego pojawią się nowoczesne fotoradary (np. Mesta Fusion RN), które potrafią śledzić kilka pojazdów jednocześnie, odróżniać ich typy i rejestrować wykroczenia na różnych pasach ruchu. Nowe urządzenia działają niezależnie od warunków pogodowych, w dzień i w nocy, w tym także rejestrując pojazdy z tyłu.

Ministerstwo zapowiedziało też zmiany mające na celu ukrócenie procederu unikania mandatów. Projektowane przepisy przewidują zaostrzenie kar za nieujawnienie sprawcy wykroczenia (ignorowanie korespondencji z GITD).

– Mówiąc o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, nie sposób nie mówić o nadmiernej prędkości. To główna przyczyna wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym. Musimy podejmować działania, aby wyhamować prędkość i uspokoić ruch. Obecnie tzw. system fotoradarowy CANARD nadzoruje 623 lokalizacje, a wkrótce liczba ta wzrośnie o ponad 100 nowych urządzeń, w tym kolejne 32 odcinkowe pomiary prędkości, które zamontowane zostaną na drogach szybkiego ruchu – zapowiada główny inspektor transportu drogowego Robert Koźlak.

Fotokamery na skrzyżowaniu al. Sikorskiego/Tuwima/Synów Pułku

Fot. Zbigniew Woźniak

Nowe fotoradary pojawią się także na naszych drogach

Obecnie w regionie piratów drogowych wyłapuje 18 takich urządzeń i dodatkowo dwa odcinkowe pomiary prędkości. Jest też jeden system kontrolujący, czy kierowcy nie wjeżdżają na skrzyżowanie przy czerwonym świetle. Tak jest na olsztyńskim skrzyżowaniu alei Sikorskiego z ulicami Tuwima i Synów Pułku. Ich liczba zwiększy się poprzez ustawienie nowych urządzeń w Bartoszycach, Dobrym Mieście, Mintach, Nartach oraz Szczytnie.

Dodatkowo w tym roku dojdą cztery nowe odcinkowe pomiary prędkości, głównie na S7, czyli odcinki Rychnowo – Olsztynek, Pasłęk – Marzewo i Rączki – Nidzica, ale też na S51 (Olsztyn-Południe – Stawiguda).

W 2025 roku stacjonarne fotoradary w naszym regionie przyłapały blisko 13 tysięcy kierowców. Odcinkowy pomiar zarejestrował łącznie 2616 wykroczeń w dwóch miejscach. Więcej wykrył system na odcinku Gietrzwałd – Naglady na DK16. Tutaj zostało zarejestrowanych ich łącznie 1580. Na odcinku Piecki – Gwiazdowo na DK59 takich wykroczeń było 1036.

Działający w Olsztynie, na skrzyżowaniu Tuwima, Synów Pułku i Sikorskiego system Red Light wykrył natomiast 1717 wykroczeń. To zdecydowanie mniej niż w 2024 roku, kiedy takich przypadków było aż 2500. Urządzenie, które uruchomiono w 2024 roku w Olsztynie, rejestruje przejazd przy czerwonym świetle za pomocą systemu kamer, które działają na zasadzie wideodetekcji. Obserwują one skrzyżowanie oraz zainstalowane tam sygnalizatory. Część kamer obserwuje przód samochodu i linię warunkowego zatrzymania, kolejne rejestrują zmiany sygnalizacji i wjazd samochodu na skrzyżowanie.

Najskuteczniejszy był fotoradar na DK58 w miejscowości Zgon w powiecie mrągowskim w gminie Piecki. Urządzenie zarejestrowało tam 1782 wykroczenia. **GS**

> W 2025 ROKU NA POLSKICH DROGACH ZGINĘŁO 1651 OSÓB – O 245 MNIEJ NIŻ W 2024 ROKU (SPADEK O BLISKO 13 PROCENT). ZMNIEJSZYŁA SIĘ RÓWNIEŻ LICZBA RANNYCH ORAZ SAMYCH WYPADKÓW I KOLIZJI. DZIĘKI TEMU POLSKA ZNALAZŁA SIĘ W GRONIE LIDERÓW POPRAWY BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W EUROPIE, A TAKŻE STAŁA SIĘ JEDNYM Z NIELICZNYCH PAŃSTW, KTÓRE REALNIE MOGĄ OSIĄGNĄĆ UNIJNY CEL REDUKCJI LICZBY ŚMIERTELNYCH OFIAR O 50 PROCENT DO 2030 ROKU.

AZJA, CYNAMON, FELIX, STEFAN I ZENEK CZEKAJĄ NA DOM

Fot. Kociarnia

Te koty wciąż czekają na adopcję. Pozostałe już mają dom. Jest jeszcze czas, by znaleźć go i dla nich, zanim Kociarnia zakończy działalność z końcem marca.

W ostródzkiej Kociarni zostało tylko pięć kotów czekających na swój dom. Pięć istnień, pięć historii, pięć par oczu, które codziennie pytają: „Czy to dziś ktoś mnie pokocha?". Azja to ciekawska, bystra kotka, która lubi obserwować świat z bezpiecznej odległości. Cynamon to radosny, energiczny kocurek z nutą łobuzerskiego uroku. Felix, przyjacielski miziak, szybko się przywiązuje. Stefan, zrównoważony dżentelmen, ceni rutynę i spokój. Zenek to wesoły, otwarty i bardzo kontaktowy kocurek.

Każdy z nich jest inny. Każdy przeszedł swoją drogę. Każdy wciąż czeka na swój dom, swoją kanapę, swoje kolana i swoje miejsce na świecie.

Z końcem marca tego roku Kociarnia kończy działalność. „To data, której nie potrafimy wypowiedzieć bez ścisku w gardle… Ale najbardziej boli nas myśl, że któryś z nich mógłby zostać bez domu. One nie rozumieją, dlaczego coś się kończy. Rozumieją tylko miłość, ciepło i obecność człowieka. Dajcie im szansę na nowe życie. Na spokojne poranki i własną miseczkę. Na rękę, która głaszcze już na zawsze. Może ktoś zobaczy tu swojego przyszłego przyjaciela" – apelują pracownicy Kociarni.

To już udało się pozostałym podopiecznym Kociarni. Do własnych domów i swoich ludzi trafiły już Burka, Basia, Czarny, Elvis, Kici Kici, Marysia i Micia. Szczęściarze! Pozostałe wciąż czekają. Od ponad siedmiu lat stowarzyszenie Dla Kota Kociarnia prowadziło Kociarnię w Ostródzie. To lata pracy, ponad tysiąc kotów pod opieką i pół tysiąca adopcji. Ale zabrakło sił i środków, by robić to nadal. Kociarnia kończy działalność.

Kot to mądry przyjaciel i nie bez przyczyny kociarze powtarzają: „Nie pytaj, czego możesz nauczyć kota, obserwuj raczej, czego kot nauczy ciebie". Kot w mieszkaniu to coraz częstszy wybór mieszkańców miast. Łatwo dostosowuje się do życia w każdej, nawet niedużej przestrzeni, nie wymaga wyprowadzania na dwór, a jeśli zadbamy o zostawienie mu posiłku i odpowiedniej ilości świeżej wody, jest w stanie spokojnie spędzić czas samotnie do naszego powrotu do domu. Pozytywnie wpływa na stan naszego zdrowia. Właściciele kotów rzadziej cierpią na choroby serca, ich mruczenie rozładowuje stres i pomaga w walce z depresją. **BCL**

Adopcja to nie tylko nowy dom dla kota – to tak że przyjaźń na lata. Kontakt dla zainteresowanych: tel. 605 423 093.

eprasa.pl 6a53fbf2c1

NOWY STADION RUSZYŁ Z MIEJSCA

– Olsztyn zasługuje na stadion z prawdziwego zdarzenia. Chcemy inwestować w obiekt wielofunkcyjny. To musi być przestrzeń, która będzie żyła nie tylko w dni meczowe. Będzie to obiekt służący mieszkańcom przez cały rok – mówi prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Władze Olsztyna przedstawiły wczoraj plan działania w sprawie budowy nowego stadionu miejskiego. Podały także szczegóły wykorzystania tego obiektu.

Jak już wcześniej informowaliśmy, olsztyński ratusz rozpisał przetarg na „opracowanie zamiennej dokumentacji projektowej wielobranżowej przebudowy Stadionu Miejskiego w Olsztynie zlokalizowanego przy Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego, obejmującej rozbudowę stadionu wraz z parkingami oraz infrastrukturą techniczną”.

Za organizację przetargu odpowiada administrująca doskonale prosperującą Uranią spółka Hala Olsztyn, która w przyszłości zajmie się też stadionem. Spółka wybrała tryb dialogu konkurencyjnego, czyli sposób działania, który stawia na rozmowę, analizę i dopracowywanie szczegółów. Celem jest wyłonienie najlepszego dla mieszkańców i sportu w Olsztynie rozwiązania.

– Zdecydowaliśmy się na tryb dialogu konkurencyjnego, ponieważ daje on znacznie większe możliwości dopracowania projektu niż klasyczny przetarg nieograniczony – wyjaśnia Zbigniew Trzoska, prezes spółki.

Fot. UM Olsztyna

– Olsztyn zasługuje na stadion z prawdziwego zdarzenia – podkreśla prezydent Olsztyna Robert Szewczyk

– W tym modelu nie wybieramy gotowej oferty wyłącznie na podstawie ceny, ale prowadzimy rozmowy z potencjalnymi wykonawcami, analizujemy różne warianty i wspólnie wypracowujemy najlepsze rozwiązania techniczne oraz funkcjonalne. To pozwala nam mieć realny wpływ na ostateczny kształt inwestycji, również na późniejszym etapie. Wiemy, czego chcemy, i taki stadion zbudujemy: nowoczesny, funkcjonalny i dopasowany do potrzeb mieszkańców Olsztyna oraz środowiska sportowego.

Do końca czerwca 2026 roku operator chce podpisać umowę z wykonawcą projektu. Potem czeka nas około 14-15 miesięcy pracy nad dokumentacją, pozwoleniami na budowę i projektami branżowymi. Dopiero później wybrany będzie generalny wykonawca, a wtedy ruszą prace budowlane. Równolegle prowadzone są rozmowy o finansowaniu inwestycji. Już w lutym spółka spodziewa się wstępnych ofert banków.

Przy okazji ratusz przedstawił, w jaki sposób ma być wykorzystywany nowy obiekt przy Alei Piłsudskiego. Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk podkreśla, że rodzaje funkcji warunkuje położenie nowego stadionu.

– Olsztyn zasługuje na stadion z prawdziwego zdarzenia – oświadcza prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. – Chcemy inwestować w obiekt wielofunkcyjny, bo mówimy o stadionie zlokalizowanym w samym centrum miasta. To musi być przestrzeń, która będzie żyła nie tylko w dni meczowe. Myślimy o punkcie obsługi mieszkańca, restauracji, lożach VIP, salach konferencyjnych, miejscu schronienia w sytuacjach kryzysowych i wielu innych funkcjach, które sprawią, że będzie to obiekt służący mieszkańcom przez cały rok. Znajduje się niedaleko przystanków komunikacji miejskiej, wokół niego zostanie zlokalizowanych około 500 miejsc postojowych, co sprawi, że będzie bardzo dobrze skomunikowany. Jedną z dodatkowych funkcji, która na pewno się tam pojawi, będzie punkt obsługi mieszkańca, czyli taki mały ratusz. Chcemy też, by te wszystkie przestrzenie, które zbudujemy, były też skomercjalizowane, tak by można je wynajmować przez cały rok. Tak projektujemy stadion, by powierzchnie pod trybunami i ciągami pieszymi zostały wykorzystane na np. sklepy czy miejsca handlowe i usługowe. Będzie tam również 14 loży do wynajęcia przez przedsiębiorców – dodaje.

Pod stadionem ma zostać wybudowany schron o powierzchni około 2,5 tysiąca metrów kwadratowych. – Jest to powierzchnia do zagospodarowania. Planujemy tam aktywności sportowe typu strzelnica, kręgielnia bądź miejsce dla sportów walki. Chcemy też skupić się na błoniach wokół stadionu jako miejsc organizacji różnego rodzaju imprez, festynów – mówi prezes Trzoska.

Punktem wyjścia zamiennego projektu nowego stadionu będzie koncepcja, którą miasto wybrało w 2017 roku. Udziałem w konkursie zainteresowanych było wtedy 40 pracowni. Ostatecznie swoje propozycje zgłosiło 14. Do finału przeszły 4. Komisja złożona z architektów oraz urzędników ratusza uznała, że najlepszy projekt przedstawiła firma PiG Architekci z Warszawy.

Według niego nowy stadion powstałby na planie prostokąta, trybuny miałyby prostą formę prostopadłościanów, a elewacje z membrany zostałyby podświetlone. Wewnętrzna konstrukcja kojarzyłaby się z murem pruskim, elementem charakterystycznym dla dawnej architektury tych terenów. Obiekt miałby ponad 10 tysięcy miejsc.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

DRON SPADŁ NA TEREN JEDNOSTKI W MORĄGU

Na terenie 2. batalionu zmechanizowanego w Morągu odnaleziono niewielki bezzałogowy statek powietrzny. „Ze wstępnych ustaleń wynika, że obiekt ten nie posiadał cech wojskowych i nie wyrządził żadnych szkód” – poinformowała Żandarmeria Wojskowa i przypomniała, że zgodnie z Prawem lotniczym wykonywanie lotów przy użyciu statku powietrznego m.in. nad terenami i obiektami wojskowymi stanowi przestępstwo zagrożone karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski przekazał PAP, że prokuratura nie nadzoruje tego postępowania. – Potwierdzam, że takie zdarzenie miało miejsce. Wstępne oględziny wskazują, że urządzenie nie posiadało żadnych elektronicznych elementów rejestrujących – powiedział.

REKLAMA

komunikat

OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA ELBLĄG

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311 z późn. zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam,

że na wniosek zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Elbląg z dnia 10 lutego 2026 r. (znak sprawy DUA.RAAB.6740.20.1.2026.WW) zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany ostatecznej decyzji nr 2/2023 z dnia 17 lipca 2023 r. (znak sprawy DUA-A.6740.47.2.2023.WŻ) wydanej przez Prezydenta Miasta Elbląg, która została następnie w części uchylona i zmieniona ostateczną decyzją (znak WIN-II.7821.6.2023) z dnia 14 lutego 2024 r. przez Wojewodę Warmińsko-Mazurskiego o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w zakresie obejmującym zamierzenie budowlane pn. „Rozbudowa docinka drogi powiatowej nr 2075N – ulicy 13 Elbląskiego Pułku Przeciwlotniczego w Elblągu” działkach nr 137, 152/1, 159/1, 197, 202/1, 202/2, 198/1, 198/2, 198/3 i 585, obręb 18 Elbląg.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty doręczenia niniejszego zawiadomienia, strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, zgłaszać uwagi i zastrzeżenia oraz składać wnioski w Departamencie Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Elblągu przy ul. Łączności 1.
Kontakt z pracownikiem referatu administracji architektoniczno-budowlanej możliwy po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu spotkania.
Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Prezydent Miasta Elbląg

5626see1-a-G

eprasa.pl 6a53fbf2c1

MIŁOŚĆ TO ZROZUMIENIE, PRZEBACZENIE I KOMPROMISY

Państwo Krystyna i Jerzy Dąbrowscy są małżeństwem z ponad 50-letnim stażem. W ich życiu nie zawsze świeciło słońce... Był nawet rozwód, a potem ponowny ślub w USC. Śmieją się, że potrzebowali przerwy, by zrozumieć, że się kochają i nie wyobrażają sobie życia bez siebie.

Życie nie zawsze pisze scenariusze, które można przewidzieć. Czasem trzeba dorosnąć do pewnych decyzji, poznać trudy i blaski rodzinnego życia, by móc zbudować prawdziwy związek — mówią Krystyna i Jerzy. — Jak się jest młodym, to się inaczej myśli i czuje. Czasem podejmuje się pochopne decyzje. Wiemy to ze swojego doświadczenia, bo na własnej skórze przekonaliśmy się, że prawdziwa miłość zwycięży wszystko i kto dla kogo jest pisany, to będzie razem.

Pani Krystyna i pan Jerzy to uczynni i bardzo ciepli ludzie. Pochodzą z powiatu szczycieńskiego. Pani Krystyna urodziła się w 1955 roku, a pan Jerzy w 1953 roku. Poznali się na jednej zwiejskich zabaw i pokochali.

— Ach, co to była za miłość... Widzieliśmy się ze trzy razy, a już wiedzieliśmy, że to miłość — mówią o sobie. — Ponieważ dzieliła nas spora odległość, pisaliśmy do siebie listy. Czekaliśmy na nie i nasze spotkanie z niecierpliwością. Całymi dniami nie mogliśmy skupić się na pracy, tylko myśleliśmy o sobie. Patrząc z perspektywy, to był piękny czas, kiedy się poznawaliśmy i wyznawaliśmy sobie nieśmiało swoje uczucia. Dziś młodzi ludzie chyba już tego nie potrafią...

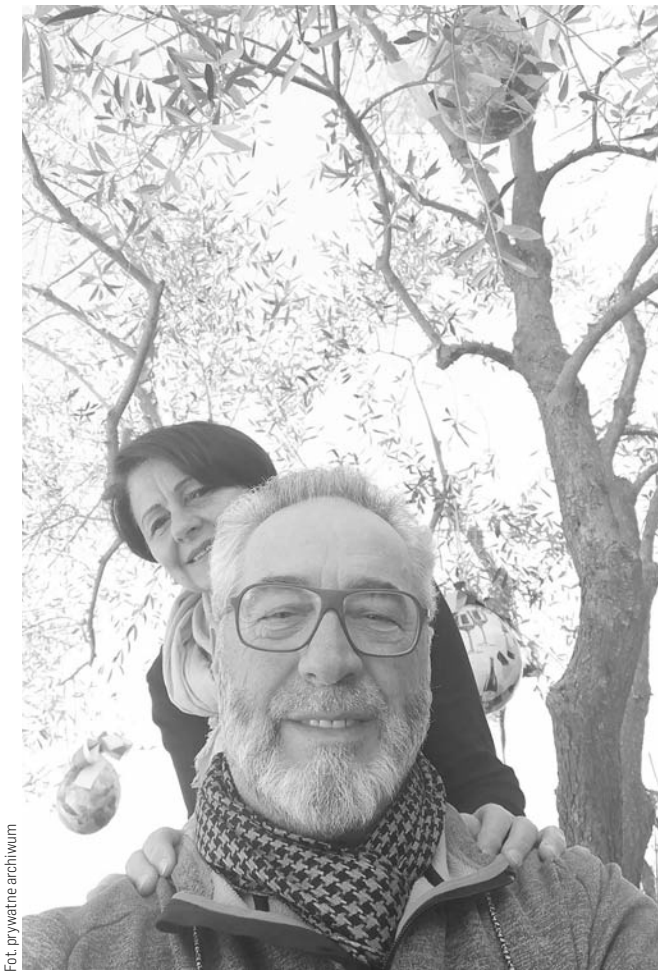

Fot. prywatne archiwum

Pani Krystyna i pan Jerzy:
— Mamy wspaniałą rodzinę i siebie...

Dwa razy brali ślub

Dość szybko pan Jurek zdecydował, że taka znajomość na odległość jest zbyt trudna i po dwóch miesiącach przyjechał do pani Krystyny się oświadczyć. Po raz pierwszy na ślubnym kobiercu stanęli w kwietniu 1974 roku. W gronie najbliższych ślubowali sobie miłość, wierność, uczciwość i to, że nie opuszczą się aż do śmierci.

— Jak tylko zobaczyłem Krysię w ślubnej sukni, to wiedziałem, że z tą kobietą chcę spędzić swoje życie. W dniu naszego ślubu padał deszcz i ludzie mówili, że to źle wróży, że będziemy mieli marne życie — wspomina pan Jerzy. — Nie wierzyliśmy im, byliśmy przekonani, że nasza miłość jest tak silna, że wszystko przetrzyma. A jednak po dwóch latach w naszym małżeństwie zaczęło się źle dziać. Kłóciliśmy się cały czas, ja po każdej kłótni piłem... Nie umieliśmy dojść do porozumienia. Jakby nas oboje diabeł opętał. I w końcu postanowiliśmy się rozwieść.

Nie mieli dzieci, więc rozwód przebiegł dość szybko jak na tamte czasy. W 1977 roku byli już rozwiedzeni. Spotkali się dwa lata później na weselu u wspólnych znajomych. Byli samotni, zatańczyli, porozmawiali i... stwierdzili, że wciąż w nich tli się uczucie.

Odżyły wspomnienia

— To było dziwne, ale jak tylko zobaczyłam Jurka w kościele, odżyły wspomnienia i uczucia — mówi pani Krystyna. — Nie mogłam się na niczym skupić, tylko usiłowałam sobie przypomnieć, dlaczego rozpadło się nasze małżeństwo. Nie miałam jednak odwagi podejść do Jurka i się przywitać. To on podczas wesela podszedł i poprosił mnie do tańca. Był tak samo przystojny jak w dniu naszego ślubu. Wszystko wróciło ze zdwojoną siłą. Wyszliśmy z wesela i długo rozmawialiśmy na zewnątrz. Oboje nie rozumieliśmy, skąd te kłótnie, rozpad związku, rozwód. Może byliśmy zbyt młodzi i nie dorośliśmy do prawdziwego związku... Zaczęliśmy się spotykać, a kilka miesięcy później wzięliśmy ślub w USC.

Po raz drugi przysięgali sobie miłość i to, że w małżeństwie wytrwają aż do śmierci... Był rok 1980. Chcieli przysięgi dotrzymać, bo miłość rozkwitła na nowo i była teraz dojrzała. Wiedzieli, że nie mogą tej szansy zmarnować. Kupili gospodarstwo i przez całe życie pracowali na roli. Na świecie pojawiła się szóstka dzieci: Edward, Bożena, Jarek, Krzysiek, Ania i Edyta. Jak to w życiu, bywało różnie, ale oni zawsze szli razem, nie poddając się trudnościom i razem dzieląc radości i smutki. Doczekali się 11 wnuków i 9 prawnuków.

— Mój mąż to wspaniały człowiek, ciepły, opiekuńczy, dobry — zapewnia pani Krystyna, patrząc z czułością na męża. — Nigdy nie słyszałam od niego złego słowa... Zawsze i wszędzie chodziliśmy razem, wspieraliśmy się w trudnych chwilach. Wychowaliśmy swoje dzieci na mądrych i dobrych ludzi. Jesteśmy z nich bardzo dumni. Z takim człowiekiem to można przeżyć razem te ponad 50 lat.

Z taką samą iskierką miłości na swoją żonę patrzy pan Jerzy. Otula ją ciepłym kocem, robi herbatkę malinową i przytula.

— Moja małżonka nie chciała mieszkać na wsi, a jednak życie zweryfikowało plany — mówi pan Jerzy. — Mieszkamy tu całe nasze wspólne życie. Tu urodziły się nasze dzieci, tu przyjeżdżają wnuki i prawnuki. To nasze miejsce na ziemi. Nawet człowiek się nie spodziewa, że tak szybko ten czas płynie.

Recepta na udany związek

Czy trudno być ze sobą tak długo? Ponad pół wieku? Małżonkowie zgodnie twierdzą, że bardzo łatwo. Mają na to receptę.

— Trzeba czasem iść na kompromisy i być dla drugiego zawsze przyjacielem. Trzeba rozmawiać, a nie gniewać się na siebie, kłócić. I zawsze w małżeństwie musi być szacunek i miłość. Bez tego małżeństwo nie przetrwa trudnych chwil. A najważniejsze to umieć wybaczać — radzą małżonkowie. — Nie bylibyśmy dziś taką rodziną, gdyby nie to, że potrafiliśmy sobie wybaczyć i dać szansę na miłość. Czasem śmiejemy się do wnuków, że musieliśmy dojrzeć do małżeństwa. Może zbyt pochopnie podjęliśmy decyzję o rozwodzie, może potrzebowaliśmy czasu, spojrzenia na siebie i miłość z dystansu. Najważniejsze, że się opamiętaliśmy i daliśmy sobie drugą szansę. Dziś jesteśmy bardzo szczęśliwi, choć zdrowie już nie to samo. Mamy wspaniałą rodzinę i siebie...

> — MÓJ MĄŻ TO WSPANIAŁY CZŁOWIEK, CIEPŁY, OPIEKUŃCZY, DOBRY — ZAPEWNIA PANI KRYSTYNA, PATRZĄC Z CZUŁOŚCIĄ NA MĘŻA. — NIGDY NIE SŁYSZAŁAM OD NIEGO ZŁEGO SŁOWA... ZAWSZE I WSZĘDZIE CHODZILIŚMY RAZEM, WSPIERALIŚMY SIĘ W TRUDNYCH CHWILACH.

W życiu małżonków ważną rolę odgrywa wiara. Oboje są przekonani, że to Bóg dał im drugą szansę na wspólne życie i tak pokierował ich losem, że są wspaniałą rodziną.

— Kiedy wieczorem klękam do modlitwy, dziękuję Bogu, że nas połączył — mówi pani Krystyna. — Dziękuję, że pozwolił nam razem doczekać tego pięknego wieku i cieszyć się swoją obecnością, przeżyć wspólnie tyle lat, z radością patrzeć na dzieci i wnuki.... Nie wyobrażamy już sobie, że mogłoby któregoś z nas zabraknąć. Ponad pół wieku to dużo, ale tak szybko minął nam ten czas. Mimo różnych życiowych przeciwności mamy wiele pięknych wspomnień. Kiedy patrzę na swoje dzieci, wnuki i prawnuki, jestem dumna, że mam tak cudowną rodzinę.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 6a53fbf2c1

OD 65 KSIĄŻEK DO CENTRUM KULTURY MIASTA

Biblioteka Miejska w Mrągowie działa dziś w strukturach Mrągowskiego Centrum Kultury – i choć na co dzień królują tu książki, to w archiwach kryje się historia rodem z filmu akcji! Biblioteka nieprzerwanie działa od 1946 roku.

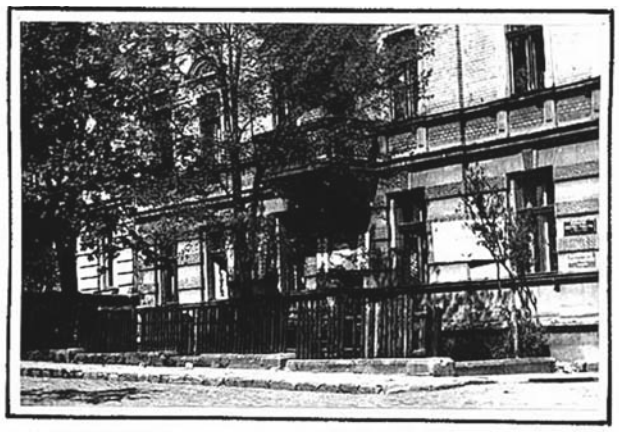

Źródło zdjęć: Warmińsko-Mazurska Biblioteka Cyfrowa oraz kronika Biblioteki Publicznej w Mrągowie

Biblioteka, ulica Roosevelta 17

Bibliotekarze z Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mrągowie. Wśród nich m.in. Wacław Gołowicz, około 1973 roku

Historia mrągowskiej biblioteki sięga aż 1946 roku. To właśnie wtedy, 18 października, powstała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna – instytucja, która przez dziesięciolecia zmieniała swoje oblicze, adresy i nazwę, ale zawsze pozostawała sercem lokalnej kultury i wiedzy.

Początki z pasją i 65 książkami

Pierwsza siedziba biblioteki mieściła się przy szkole powszechnej przy ulicy Armii Czerwonej 31. Zaczynała skromnie – zaledwie z 65 książkami zebranymi wśród mieszkańców. Do końca 1946 roku księgozbiór wzrósł do 319 woluminów. Pierwszą kierowniczką była Wanda Ambrożewicz, nauczycielka, która prowadziła bibliotekę na pół etatu. Po niej tę funkcję przejął Włodzimierz Baran.

Zmiany adresów i rozwój

Biblioteka często zmieniała lokalizacje: najpierw budynek Powiatowej Rady Narodowej przy ulicy Królewieckiej, potem gmach Starostwa Powiatowego, wreszcie siedziba przy ulicy Roosevelta 17, gdzie działała do 1963 roku. W 1955 roku połączono powiatową i miejską bibliotekę.

Lata 60. – kultura, historia i fotografia

W 1963 roku biblioteka przeniosła się do nowego budynku Powiatowego Domu Kultury. Trzy lata później powstała tam izba regionalna – zalążek przyszłego Muzeum Ziemi Mrągowskiej. W jej zbiorach znalazły się m.in. stare kancjonały, niemieckie monety, mapa z 1807 roku, klinga i złamana szabla.

Dyrektor Wacław Gołowicz, pasjonat fotografii, stworzył w bibliotece małą ciemnię. Dzięki niemu zachowały się wyjątkowe zdjęcia z życia instytucji, m.in. ze spotkań autorskich czy remontów.

Rok 1980 – bibliotekarki w akcji!

W archiwum zachowały się bezcenne zdjęcia remontu oddziału dla dzieci z 1980 roku. W kronice znajdziemy fotografie podpisane „Bibliotekarki pracujące przy rozbieraniu ścian". Trudno o lepszy dowód na to, że mrągowskie bibliotekarki miały w sobie prawdziwego ducha działania – równie chętnie tworzyły kulturalne przestrzenie, jak i chwytały za młot!

Zwiedzanie Izby Regionalnej w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mrągowie, około 1969 roku

Od biblioteki do centrum kultury

W 1997 roku nastąpiło połączenie Miejskiego Domu Kultury „Zodiak" i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Wacława Gołowicza. Tak powstał Miejski Ośrodek Kultury „Zodiak", będący obecnie Mrągowskich Centrum Kultury, w którego strukturach biblioteka działa do dziś.

Dziedzictwo, które trwa

Z małej biblioteki z 65 książkami powstała instytucja, która przez 80 lat była świadkiem historii miasta oraz miejscem spotkań, edukacji i kultury.

Dziś Biblioteka Miejska w Mrągowie to nie tylko półki pełne książek, ale także przestrzeń, w której historia i nowoczesność spotykają się każdego dnia.

ŹRÓDŁO: MRĄGOWSKIE CENTRUM KULTURY

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ – PRZEBUDOWĘ ULICY MARII ZIENTARY-MALEWSKIEJ W OLSZTYNIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2024 poz. 311) na wniosek Prezydenta Olsztyna z dnia 15 grudnia 2025 r. **wydano decyzję ZRID nr 2/2026 w dniu 16 lutego 2026 r.** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej **„Rozbudowa drogi powiatowej ulicy Marii Zientary-Malewskiej na odc. od ulicy Jeżynowej do km ok. 2+055,86"** w ramach zadania Zagospodarowanie terenów przemysłowych we wschodniej cz. miasta Olsztyna – część północna.

Inwestycja obejmie działki geodezyjne o następujących numerach w jednostce ewidencyjnej 286201_1:

działki w liniach rozgraniczających pasa drogowego drogi powiatowej ulicy Marii Zientary Malewskiej w Olsztynie:
obręb 0005 Olsztyn 5: 27/11 (27/7), 27/13 (27/9), 27/15 (27/10), 29, 30/1 (30), 31/1 (31), 32/3 (32/2),
obręb 0014 Olsztyn 14: 5/5 (5/2), 100/2,
obręb 0018 Olsztyn 18: 1/2 (1), **2/1** (2), **3/1** (3), 4,
obręb 0059 Olsztyn 59: 1/8,
obręb 0147 Olsztyn 147: 1, 2, **3/1** (3), 11/3, **13/6** (13/5);

działki przeznaczone do ograniczonego korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych oraz budową i przebudową infrastruktury technicznej:
obręb 0005 Olsztyn 5: 27/14 (27/9), **27/16** (27/10), 28, **30/2** (30), **32/4** (32/2),
obręb 0013 Olsztyn 13: 77, 81,
obręb 0014 Olsztyn 14: 5/3,
obręb 0018 Olsztyn 18: 3/2 (3),
obręb 0059 Olsztyn 59: 1/9,
obręb 0147 Olsztyn 147: 3/2 (3), 9/1, 10/1, 10/2, **13/7** (13/5).

Uwaga: w nawiasach podano numery działek przed podziałem geodezyjnym.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą w terminie 14 dni od daty poznania treści niniejszego obwieszczenia zapoznać się z materiałami dotyczącymi decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1, w pokoju nr 310 w godzinach pracy Urzędu (po wcześniejszym umówieniu telefonicznym pod nr. 89 5060387). Dodatkowo niniejsze obwieszczenie wraz z załącznikami graficznymi podano do publicznej wiadomości na tablicy w Urzędzie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Olsztyna w Biuletynie Informacji Publicznej: https://bip.olsztyn.eu/kategoria/204/ogloszenia.html.

Z up. PREZYDENTA OLSZTYNA
Ewa Bachry
Z-ca Dyrektora Wydziału
Urbanistyki i Architektury

11826otbr-a-G

eprasa.pl 6a53fbf2c1

OD BURZY MÓZGÓW DO BURZY ENERGII

Zaczęło się od burzy mózgów i jednego słowa, które najlepiej oddawało to, kim chcą być. Dziś Koło Gospodyń Wiejskich „Oaza" w Waszulkach to coś znacznie więcej niż lokalna inicjatywa. To energia, która przyciąga ludzi w każdym wieku i sprawia, że wieś znów żyje razem.

— Skąd wzięła się nazwa Oaza?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Na pierwszym zebraniu KGW zrobiliśmy burzę mózgów i padło kilka fajnych, trafnych nazw, które potem poddaliśmy pod głosowanie. Szukaliśmy takiej nazwy, która najbardziej będzie nas definiować, która będzie spójna z naszymi założeniami, która będzie tak prawdziwa, jak my jesteśmy, i większość zdecydowała, że Oaza właśnie tak nas definiuje.

Sylwia Kardaś: — Nazwa „Oaza" wzięła się z burzy mózgów naszych mieszkańców, a odzwierciedla to, jak się czujemy wtej wspólnocie, czyli jak woazie. Każdy czuje się tu jak u siebie, atmosfera jest zawsze życzliwa.

Fot. prywatne archiwum

Anna Lewikowska: — Sama Oaza oznacza dla nas: O — otwartość na tradycję i nowoczesność, A — aktywność i pasja, Z — zjednoczenie i współpraca, A — ambicja w działaniu.

— Kiedy pojawił się pomysł, żeby powołać koło gospodyń wiejskich w Waszulkach? Co było impulsem?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Zacznijmy od drugiej części pytania i nie co, a kto. Naszym impulsem, iskierką, zapalnikiem, motywatorem i inspiracją zawsze jest nasza sołtysowa Ania, zwana przez nas szefową! Nic bez niej by się nie zadziało. A ona sama też cierpliwie czekała, w jej głowie ten pomysł narodził się pewnie 2-3 lata wcześniej, zanim u nas dojrzał do realizacji. Najpierw tłumaczyła nam co jakiś czas, co zyskujemy, zakładając KGW, obalała mity i stereotypy w naszych głowach, bo przeciętny Polak, myśląc o kole gospodyń wiejskich, ma jedno wyobrażenie: tylko gotowanie. I tak jak kropla drąży skałę, tak nasza Ania przekazała swoją iskierkę pozostałym i nadszedł czas, by działać!

Sylwia Kardaś: — Impulsem naszych działań jest zawsze Ania Lewikowska. Od niej idzie zawsze iskra, która rozpala ognisko działań.

— Kim są osoby tworzące KGW „Oaza" Waszulki?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Nasze koło to w większości niesamowite i inspirujące kobiety, ale mamy też sporo panów, którzy z chęcią i radością włączają się do naszych działań. Generalnie wszystkie warsztaty kulinarne, które do tej pory organizowaliśmy, były otwarte dla innych i cieszyły się sporym zainteresowaniem, a co więcej, po każdym takim warsztacie zgłaszały się do nas kolejne osoby z propozycją poprowadzenia następnego warsztatu.

Róża Zdanowska: — To kobiety: żony, matki, kobiety pracujące, z różnymi zainteresowaniami i pasjami, jak również babcie wnoszące doświadczenie życiowe, ale też pełne wigoru i chęci do działania. Są to również mężczyźni: mężowie, ojcowie, ale i dziadkowie z wieloma umiejętnościami i chęcią pomocy w sytuacjach, w których potrzebna jest męska ręka.

Sylwia Kardaś: — Przekrój naszych członków jest szeroki: od dzieci poprzez młodzież do dorosłych, kobiety i mężczyźni. Nasza Oaza jest otwarta dla każdego. Wychodzimy z założenia, że u nas się nie ocenia tylko wspiera. Może dlatego ludzie do nas lgną.

— Często w waszych wpisach pojawiają się słowa „energia" i „wspólnota". Co to znaczy w praktyce? Jak wygląda ta wspólnota na co dzień?

Anna Lewikowska: — Jest nią lokalna wspólnota, i ta sąsiedzka, i ta międzysołecka, ta najbliżej nas, namacalna, prawdziwa. To ona daje nam poczucie zakorzenienia, sensu i odpowiedzialności jedni za drugich. Energii nam też nie brakuje, a ona tylko się potęguje pod wpływem współpracy, empatii i zaufania do siebie nawzajem. Dobra energia i wspólnota to fundamenty, na których można budować dobre życie, zwłaszcza dziś, w świecie coraz bardziej pozbawionym prawdziwego, offline'owego kontaktu! Bez relacji nie ma działania. Bez wspólnoty zostaje tylko samotność i narzucona kontrola, a tego nie dopuszczamy w praktyce do myśli.

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Trudno to opisać. Trzeba to poczuć, tę energię na każdym spotkaniu. Widać, że się rozumiemy, wspieramy, nie oceniamy i dobrze czujemy w swoim towarzystwie. Możemy na siebie liczyć. A mówiąc „wspólnota", podkreślamy to, że mimo tego, że każdy z nas jest inny, prowadzi inne życie, zajmuje się czymś innym na co dzień, jeśli chodzi o nasze KGW, przyświeca nam jeden, wspólny cel: by tworzyć niepowtarzalną przestrzeń, w której każdy będzie się czuł swobodnie i dobrze.

Sylwia Kardaś: — Wspólnota, bo wszystko robimy wspólnie: dzielimy się sukcesami, ale również obowiązkami. Wspólnota, bo czujemy się tu odpowiedzialni za to, co tworzymy, i za osoby, które są z nami. Energii nie trzeba chyba tłumaczyć, wystarczy wejść na stronę w mediach społecznościowych, tam widać na każdym filmiku, zdjęciu... Energia kipi.

— Które z dotychczasowych działań były dla was najważniejsze? Takie, po których pomyślałyście: „Warto było"?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Te najważniejsze to zapewne dopiero przed nami, ale my doceniamy małe rzeczy i po każdym warsztacie czy spotkaniu cieszymy się z tego, ilu wartościowych ludzi przyciągnęliśmy, i z tego, że każdy z uczestników potem w ramach feedbacku mówi nam, że to, co tworzymy, jest niepowtarzalne, że zarażamy pozytywną energią.

Róża Zdanowska: — Każde z naszych działań jest niesamowitym doświadczeniem i po każdym jest refleksja: to było super i zróbmy coś jeszcze. Pieczenie chleba, pizzy, warsztaty z pieczenia pasztetu z dziczyzny, dla kobiet warsztat z automasażu twarzy, wyciskania oliwy z nasion, dla dzieciaków warsztaty malowania. Te wszystkie spotkania kończyły się w miłej, wesołej atmosferze i chęcią na wprowadzenie zmian w swoim życiu, polegających na dbaniu o siebie bardziej. Był to też czas łączenia się w działaniu różnych pokoleń i każde od każdego mogło wziąć coś dla siebie, wyciągnąć naukę.

Sylwia Kardaś: — Zdecydowanie uruchomienie naszej maszyny do tłoczenia oleju. Nie dość że wyszedł pyszny olej, to powstały cudowne ciastka, tak zwane makuchy, które wprowadziliśmy w kilku wersjach. To przekonało nas, że idziemy w dobrą stronę.

— Z jednej strony odwołujecie się do tradycji, z drugiej robicie rzeczy bardzo nowoczesne: warsztaty, wspólne gotowanie lub działania z młodzieżą. Jak udaje się łączyć te dwa światy?

eprasa.pl 6a53fbf2c1

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Myślę, że bycie autentycznym, naturalnym bardzo nam w tym pomaga. W dzisiejszych czasach ludzie szukają prawdy, szczerości, a u nas tego jest na pęczki! I być może to jest sekret naszego sukcesu

Róża Zdanowska: — To całkiem naturalne połączenie, jak w życiu.

Sylwia Kardaś: — Działamy nowocześnie, ale z poszanowaniem tradycji. Jesteśmy bardzo świadomi, że to my jesteśmy odpowiedzialni za promowanie tradycji, ale robimy to po swojemu, czyli w nowoczesnym wydaniu. Tak szybciej trafia się do młodego pokolenia, a i starsze osoby doceniają nasze innowacyjne podejście.

— Czy młodzi mieszkańcy Waszulek odnajdują się w działaniach KGW? Jak reagują na to, co robicie? Czy to jest międzypokoleniowy dialog?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Nasza szefowa dba o ten dialog, więc zachęca każdego do aktywnego uczestnictwa w warsztatach. I to działa! Możemy się uczyć od siebie nawzajem.

Sylwia Kardaś: — Bardzo się odnajdują. W tamtym roku młodzież poprowadziła warsztaty z pizzy w naszym kole. Przekrój był od 5 do 70 lat, każdy był szczęśliwy, czuł się potrzeby i nikt nie czuł różnicy wieku. Czuć było natomiast dobrą zabawę i pyszną pizzę w powietrzu.

Anna Lewikowska: — I to nie tylko młodzież z Waszulek przyjechała na nasze zaproszenie, jak zawsze na otwarte spotkania. Była też młodzież z innych miejscowości, licealiści z nidzickich szkół.

— Jak zmieniają się Waszulki na przestrzeni ostatnich lat i jaką rolę, waszym zdaniem, odgrywa w tych zmianach Koło Gospodyń Wiejskich „Oaza"?

Agnieszka Felińska: — Waszulki bardzo się zmieniły. Przez lata była to wieś, w której ludzie żyli trochę obok siebie, ale nie zawsze razem. Dziś mamy poczucie, że wieś zaczęła się integrować, rozkwitać i rozwijać, nie tylko wizualnie, ale przede wszystkim społecznie. Ogromną rolę w tym odegrało m.in. Koło Gospodyń Wiejskich. Stało się ono sercem spotkań, rozmów i wspólnych działań. Dzięki KGW ludzie znów zaczęli się znać, pomagać sobie i robić coś wspólnie, nie z obowiązku, ale z potrzeby bycia razem. Szczególnie wyjątkowe jest to, że w naszym kole spotykają się różne pokolenia: są mamy, córki, synowe, babcie i wnuki. To rzadkie i bardzo cenne. Czujemy, że tworzymy jedną wspólnotę.

Anna Lewikowska: — Waszulki zmieniają się szczególnie w sferze zasiedlenia przez nowych mieszkańców. Co jest piękne, szybko się zapoznajemy jako sąsiedzi i tu właśnie ogromną rolę odgrywa koło, bo jest punktem zaczepienia do tego, aby zaprosić ich na jakiś warsztat. A to inaczej przyjść na spotkanie czy warsztat, na którym jest mnóstwo pozytywnej energii, śmiechu i jeszcze nowego doświadczenia, niż przyjść na typowe wiejskie zebranie, na którym często ludzie się stresują, gdy mają zabrać głos. Tak że Waszulki cały czas ewoluują pod każdym względem, zarówno zaangażowania mieszkańców w różne działania, jak i w samą pomysłowość tworzenia wspólnej przestrzeni, również spoza naszej wsi.

Sylwia Kardaś: — Waszulki to serce naszych działań. Tu mamy siedzibę, tu mamy burze mózgów przed nowym projektem, tu odbywają się nasze warsztaty, ale i tu łapiemy chwilę wytchnienia od prozy dnia.

— Co było największym wyzwaniem w waszej działalności? Z czym było — albo wciąż jest — najtrudniej?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Najtrudniej to zawsze jest zacząć! Nawet jeśli są przeszkody, to trzeba szukać rozwiązań, skupiać się na dobrych stronach i za każdym razem wracać do źródeł i powtarzać sobie w głowie, po co to koło powstało. Jak człowiek sobie przypomni, że powstało, by jednoczyć i rozwijać członków, to znajduje siłę, by pokonać wszelkie przeciwności.

Róża Zdanowska: — Problem mamy z miejscem, bo jest go za mało w naszej maleńkiej wiejskiej świetlicy. Chętnych do uczestniczenia w naszych wydarzeniach ciągle przybywa.

Sylwia Kardaś: — Cały czas borykamy się z brakiem bieżącej wody i łazienki w świetlicy, która jest miejscem naszych spotkań.

— Dlaczego mimo zmęczenia, obowiązków i pracy zawodowej wciąż chce wam się działać? Co was napędza?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — My się bardzo dobrze ze sobą czujemy i po każdym spotkaniu w swoim gronie jesteśmy tak pozytywnie naładowane, że nie ma takiej siły, żeby się komuś coś nie chciało. Czasu każdy człowiek ma tyle samo każdego dnia; to od nas zależy, jak go wykorzystamy.

Róża Zdanowska: — Ania sołtysowa nas napędza.

Sylwia Kardaś: — Napędzamy siebie nawzajem, lubimy swoje towarzystwo i przede wszystkim Oaza jest z potrzeby odpoczynku od domowych obowiązków i zrobienia czegoś dla siebie.

— Jakie są wasze plany na najbliższy czas?

Agnieszka Siedlecka-Ciężka: — Mamy sporo planów, ale nie wiem, czy będziemy je zdradzać, szefowa decyduje.

Sylwia Kardaś: — O planach będzie się można dowiedzieć na bieżąco. Jesteśmy młodym KGW i zawsze wolimy działać, niż o czymś mówić. Na pewno będzie o nas głośno w tym roku. Mamy bardzo duże grono sympatyków i na pewno będą oni zadowoleni, bo przygotowujemy coś specjalnie pod nich i ich podniebienia.

Anna Lewikowska: — Tak jak Aga i Sylwia wspomniały, szykujemy niespodziankę, a jaką, to się okaże. O wszystkim będziemy naszych sympatyków informować. Cały czas głowy buzują od pomysłów wszystkim członkom koła, tak że warto nas obserwować.

— Czy macie marzenie związane z Oazą Waszulki, które jeszcze czeka na realizację?

Sylwia Kardaś: — Marzymy o łazience i doprowadzeniu bieżącej wody do naszego drewnianego domku, który sami postawiliśmy w czynie społecznym w 2018 roku i który służy nam jako świetlica. To spędza nam sen z powiek. Radzimy sobie, jak umiemy, ale brak bieżącej wody jest bardzo odczuwalny. Mamy cichą nadzieję, że kiedyś zostanie przez gminę doprowadzona tam woda.

Anna Lewikowska: — Marzy nam się, jako kołu, jeszcze odkopanie historii Waszulek związanej z cegielnią. Więc jeśli ktoś miałby jakieś informacje na ten temat w jakiś starych dokumentach czy materiałach, to jesteśmy bardzo otwarci na wysłuchanie i zapoznanie się z takimi materiałami. Wiemy, że Waszulki mają sporo swoich tajemnic, i marzy nam się je odtworzyć w nietypowy sposób.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA
z.leszczynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 6a53fbf2c1

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

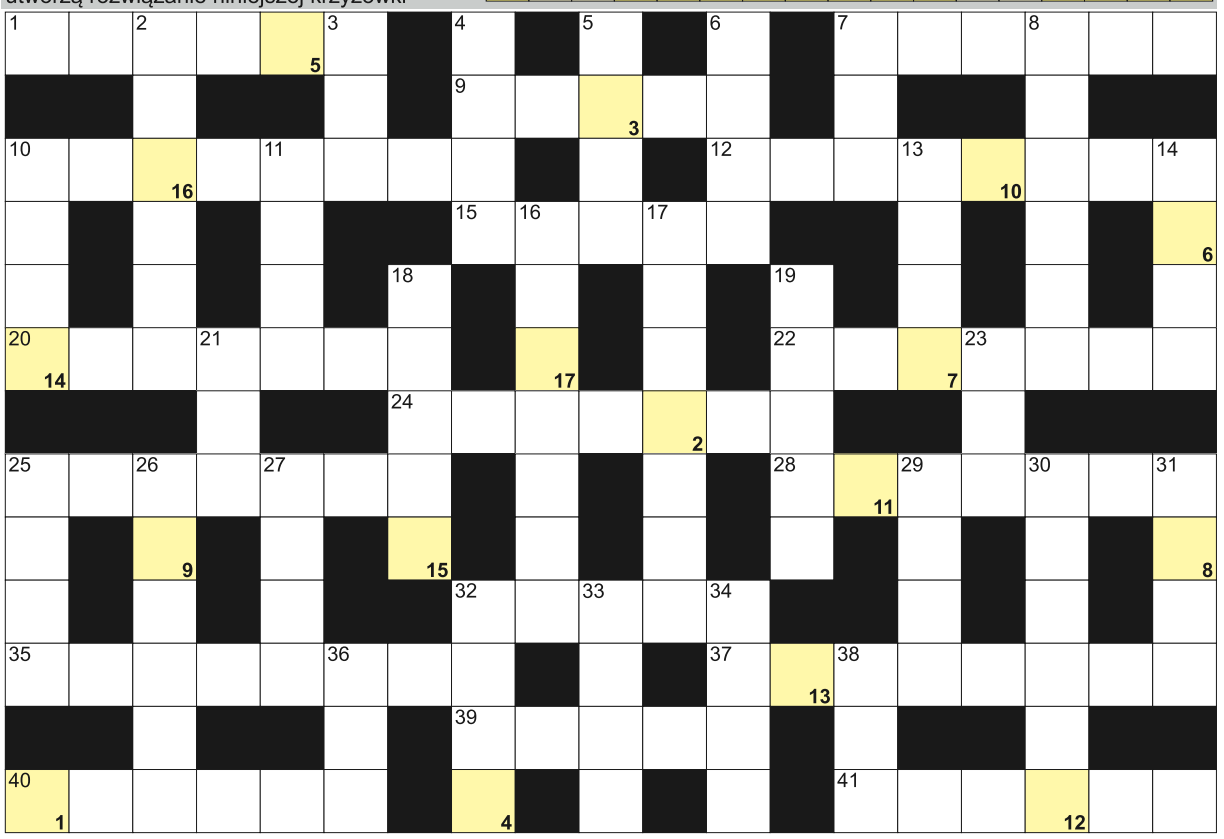

POZIOMO: 1) niejedna huczna w karnawale; 7) wieczorowa na bal; 9) stawiane w tańcu; 10) lotnisko dla śmigłowców; 12) pielęgnacja paznokci; 15) Kurosawa, japoński reżyser; 20) ekipa remontowa; 22) noworoczne wygłaszane przez Prezydenta; 24) sylwestrowy trunek; 25) znawca świata flory; 28) grecka bogini kwiatów; 32) drużyna narodowa krócej; 35) opuścił ojczyznę, wychodźca; 37) od Sylwestra do Popielca; 39) dziurka; 40) podatek w cenie szampana; 41) obsługuje gości w Sylwestra.

PIONOWO: 2) dmuchane dekoracje sylwestrowe; 3) najwyższy szczyt Filipin; 4) "... Odessy" autorstwa Fredericka Forsytha; 5) dolewane do drinków; 6) karnawałowa pora roku; 7) potomek; 8) irańskie święto noworoczne; 10) znak rodu szlacheckiego; 11) wodna lub zakochana; 13) przed nazwiskiem; 14) Irlandia dla Irlandczyka; 16) wyszukany strój balowy; 17) siniec, ryba słodkowodna; 18) w ręku Melpomeny; 19) gorący trunek sylwestrowy; 21) aktorska lub hazardowa; 23) twarde pod wodą; 25) maskowe w karnawale; 26) towarzyski na parkiecie; 27) czarny film, nurt w kinie; 29) Kruczkowski, napisał "Niemców"; 30) powóz Heliosa; 31) szwedzki z koreczkami na domówce; 32) nieznana osoba; 33) słynna śpiewaczka operowa; 34) stolica Ghany; 36) Rusowicz, piosenkarka; 38) stary żegnany Sylwestrem.

BAŚKA z HASŁEM

Litery z pól z kropką czytane rzędami, utworzą rozwiązanie:

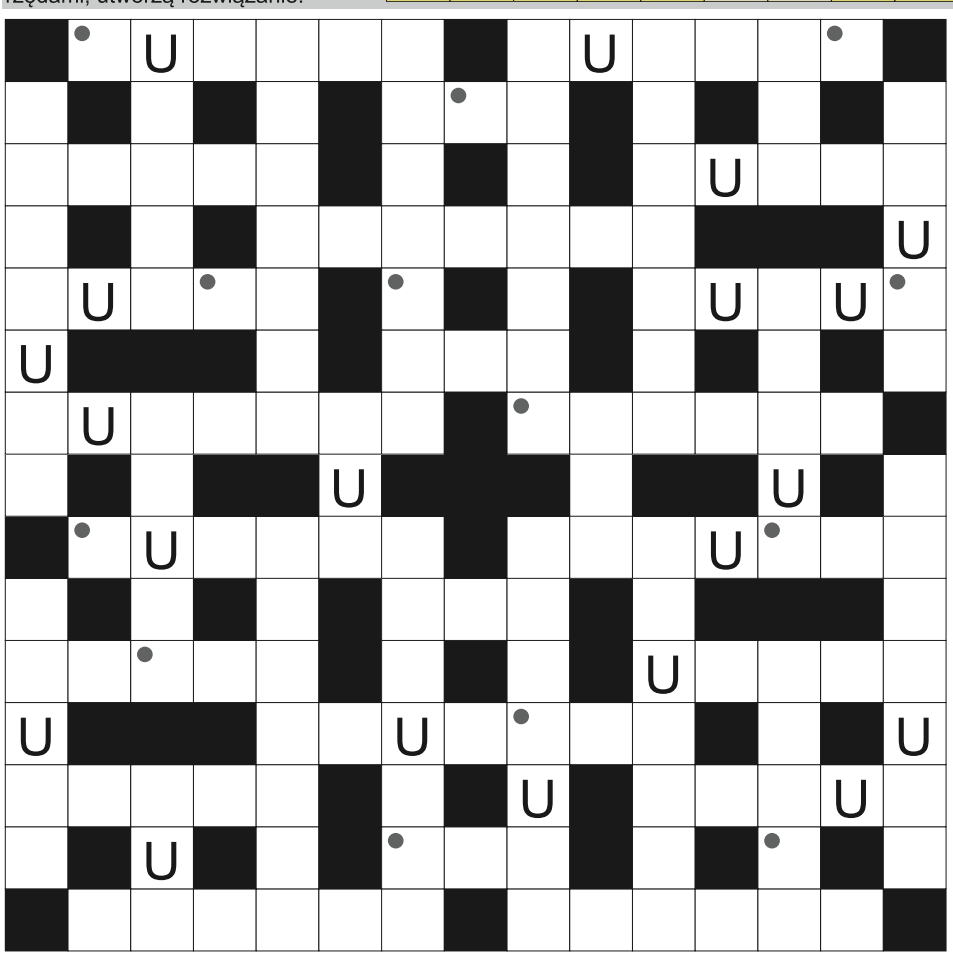

Na diagramie ujawniliśmy wszystkie samogłoski "U". Miejsce wpisu haseł do odgadnięcia. Rozwiązaniem jest hasło z pól oznaczonych kropką, czytanych rzędami.

płynie z głośników w karnawale; region Polski z Kartuzami; ruchliwe w mieście; największe jezioro Nowej Zelandii; w niej szampan; grupa wyznaniowa Jakuba Ammanna; kucharz okrętowy krócej; ogłoszenie w prasie kiedyś; karnawałowe uczesanie; serwis na stół; brie, morski oraz gouda; część kieliszka do szampana; hiszpański region z Oviedo; chińska, zalewana wodą; nadmiar kilogramów po świętach; owocówka w kuchni; z niej skumbria; fińska łaźnia parowa; działo artyleryjskie; Daniel, były Prezydent Kenii; sąsiad Serba i Węgra; Morawiecki, premier Polski; amerykański stan ze stolicą Juneau; pierwiastek Ga; niejeden mieszka na Mazurach; mała rzeźba, posążek; dawny Indianin z Meksyku; ubijak do mięsa; w matematycznej parze z iksem; jajka norymberskie; fragment, urywek tekstu; restauracja portowa inaczej; cukier gronowy; zakwaszona zupa mączna; pierwiastek Y; Dzong Un, przywódca Korei; nakrycie na stół; napój mleczno owocowy; mała Alicja; góra z kraterem; do ścierania ołówka; świat zwierząt naukowo.

Sprawdź się w SUDOKU: wypełnij diagram 9×9 w taki spo-sób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3×3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:

		1		7				9
6		9	8	3	1	7	5	
8		7			9			6
		4	9			1		
	8			6	3			
			4	1			7	3
			1		7	2	3	
2	1		3	9		5		
	5	3	2		4	6		

	6				3			
					4	7		3
	7	4	1				2	
4	9			3	8		5	7
2		8		4			9	6
7			6			2		4
5		1	4	8	9	6		
		9					3	1
			3	1	6	5		9

WYKREŚLANKA: ukryliśmy 20 wyrazów związanych z Sylwestrem. Wykreślisz je od góry do dołu, od lewej do prawej oraz na ukos: para, szampan, domówka, konfetti, strój, toast, maski, napój, chrusty, bufet, taniec, północ, fryzura, parkiet, hity, kawa, stolik, faworki, szpilki, korki:

H	S	Z	P	I	L	K	I	C	Z
B	I	Ó	R	K	Ł	U	H	F	E
Ł	A	T	O	S	E	R	F	I	N
A	F	R	Y	Z	U	R	A	A	M
S	K	Ł	Ó	S	Z	E	W	S	Y
I	A	S	T	T	J	P	O	K	Ł
M	W	Y	T	U	A	D	R	O	N
P	A	P	A	R	O	N	K	R	Y
A	Ó	J	A	M	Ó	O	I	S	K
N	J	Ł	Ó	R	N	J	Z	E	B
H	A	W	N	F	K	A	F	U	C
J	K	P	E	O	M	I	F	B	T
A	U	T	Ó	P	C	E	E	O	U
N	T	Ł	A	J	T	R	A	T	R
I	E	N	I	M	A	S	K	I	E
D	R	U	M	S	T	O	L	I	K

eprasa.pl 6a53fbf2c1

Co, gdzie, kiedy?

Olsztyńskie kina \ Olsztyn

REPERTUAR HELIOS

Środa, 18 lutego

PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 3: 14:30, 15:45, 16:45, 18:00, 19:00, 21:15
WICHROWE WZGÓRZA / napisy: 10:20, 17:30, 18:30, 20:30, 21:30
WICHROWE WZGÓRZA / dubbing: 15:30
WIELKA MAŁA KOZA / familijny / dubbing: 10:40, 11:30, 13:45, 15:00, 16:20, 18:45
SAMOTNIK / napisy: 18:15, 20:45
CRIME 101 / napisy: 12:00, 17:00, 20:00
DALEJ JAZDA 2: 12:15, 17:15, 19:45, 21:15
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 14:30
WIELKI MARTY / napisy: 11:50
MOON: PANDA I JA / familijny / dubbing: 10:00, 10:50, 16:00
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / napisy: 20:10
ORZEŁEK IGGY / familijny / dubbing: 12:30
SKAŻENIE / napisy: 13:20

REPERTUAR AWANGARDA

Środa, 18 lutego

„Dalej jazda 2!" - prod. Polska : godz. 17.45
„Hamnet" - prod. Wielka Brytania : godz. 17.45
„Piep*zyć Mickiewicza 3" - prod. Polska : godz. 18.00
„Wichrowe wzgórza" - prod. USA, Wielka Brytania : godz. 19.30
„La Grazia" - prod. Włochy : godz. 19.45
„Father Mother Sister Brother" - prod. USA „ godz. 19.45

REPERTUAR MULTIKINO

Środa, 18 lutego

WICHROWE WZGÓRZA / napisy: 11:15, 12:20, 15:20, 17:15, 18:20, 20:15, 21:20
WICHROWE WZGÓRZA / dubbing: 14:15
PIEPR*ZYĆ MICKIEWICZA 3: 11:00, 12:00, 13:15, 14:15, 15:30, 16:30, 17:45, 18:45, 20:00, 21:00
WIELKA MAŁA KOZA / familijny / dubbing: 11:00, 13:20, 15:40, 18:00
SAMOTNIK / napisy: 18:35, 21:05
CRIME 101 / napisy: 17:30, 20:30
DALEJ JAZDA 2: 12:10, 14:35, 17:00, 19:35
WIELKI MARTY / napisy: 18:10
ZWIERZOGRÓD 2 / familijny / dubbing: 10:50, 15:40
STRAY KIDS: THE DOMINATE EXPERIENCE / napisy: 14:20
MOON: PANDA I JA / familijny / dubbing: 13:20
AVATAR: OGIEŃ I POPIÓŁ / dubbing: 14:35
ART BEATS: MUNCH: MIŁOŚĆ, DUCHY, WAMPIRZYCE / napisy: 12:30
SZYBCY I SPRYTNI / familijny / dubbing: 10:00
POMOC DOMOWA / napisy: 20:25
ORZEŁEK IGGY / familijny / dubbing: 10:00
SKAŻENIE / napisy: 21:50
SPONGEBOB: KLĄTWA PIRATA / familijny / dubbing: 12:10
ZBUNTOWANA KSIĘŻNICZKA I EKIPA RATUNKOWA / familijny / dubbing: 10:15

18 LUTEGO

Spotkanie z Jackiem Dubois i Igorem Tuleyą – autorami książki „Mogłem milczeć"

Olsztyn

Serdecznie zapraszamy na spotkanie autorskie z adwokatem Jackiem Dubois oraz sędzią Igorem Tuleyą, autorami książki „Mogłem milczeć".
Książka ta to niezwykły wywiad-rzeka z ludźmi, którzy całe życie walczą o sprawiedliwość – czasem mimo systemu, czasem wbrew niemu. W szczerej rozmowie z Anną Matusiak opowiadają o swojej drodze, ideałach, pierwszych przełomach, absurdach sali sądowej i samotności, która przychodzi tuż po ogłoszeniu wyroku.
Autorzy bez patosu, bez akademickiej pozy – z dystansem, błyskotliwością i głęboką wrażliwością mówią o tym, czym naprawdę jest prawo.
Godz. 17.00, Plac Jana Pawła II 2/3 Olsztyn.

KONIEC ŚWIATA DROBNYCH RZECZY

Fot. Krzysztof Suchowiecki / MOK

Wiejskie sklepy, bary, zaułki, Ursusy, Bizony, wąskie drogi, przystanki PKS-u czy semafory kształtowe – do niedawna miasteczka i wsie miały swój niepodrabialny charakter, ukształtowany za czasów PRL-u, a nawet wcześniej. Dziś ten krajobraz zmienia się w ogromnym tempie.
Krzysztof Suchowiecki tworzy fotograficzne archiwum miejsc, sytuacji i rzeczy, które jeszcze kilkanaście lat temu budowały atmosferę obszarów położonych z dala od dużych miast, w tym na Warmii. Jego zdjęcia dokumentują lokalny koloryt, o którym w pędzie ku nowoczesności wielu chce zapomnieć. Obecnie wszystko ma być nowsze, lepsze, większe. Jednak rzadko bywa tak swojskie jak kiedyś. Zmieniającej się estetyce towarzyszy pustka – znikają nie tylko przedmioty i miejsca, ale i mieszkańcy, zaś gwarne niegdyś przestrzenie powoli pogrążają się w ciszy.
To opowieść o codzienności, która nie jest jeszcze historią, ale już staje się powoli wspomnieniem.
Krzysztof Suchowiecki – urodzony w 1988 roku w Olsztynie, radca prawny i fotograf dokumentalista. W swoich zdjęciach skupia się na zwyczajności życia, ukazując je na tle zmieniającego się krajobrazu warmińskich miasteczek i wsi. Obecnie dokumentuje przede wszystkim codzienność na Warmii, a także wyludniające się tereny przy granicy z obwodem królewieckim.

Wystawę jego zdjęć w Galerii Dobro (Stare Miasto 24/25) można oglądać do 8 marca. Wstęp wolny.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

USŁUGI

inne

SZYCIE kołder, kołdry puchowe, 665-434-450.

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
13126opb1-a-G

Profesor **Małgorzacie Juchniewicz**
wyrazy szczerego współczucia, wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach po śmierci
Taty
składają
koleżanki i koledzy z Katedry
Konkurencyjności Gospodarki UWM w Olsztynie
13626opb1-a-G

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci
ś. † p. **Krzysztofa Kozłowskiego**
Naszego Kolegi i Wieloletniego Współpracownika.
Wyrazy najszczerszego współczucia
Rodzinie oraz **Bliskim**
składają
Zarząd oraz Pracownicy MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie
14526opb1-a-G

Panu **Adamowi Krausemu**
najszczersze wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
Prezes Zarządu oraz Pracownicy
Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
14626opb1-a-G

Państwu
Lidii i Jarosławowi Łabanowskim
oraz
Karolinie i Marcinowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy, Teściowej i Babci
składają
pracownicy firmy Fest
14226opb1-a-G

JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY
USŁUGI POGRZEBOWE • NAJNIŻSZE CENY
OFERUJEMY:
* kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes
Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

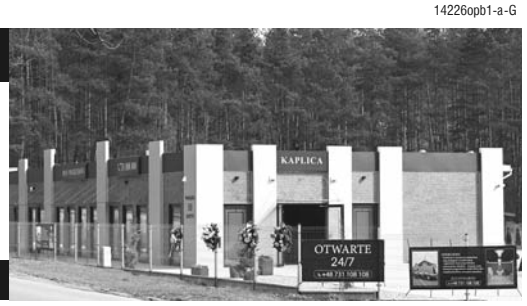

126otbr-a -G

eprasa.pl 6a53fbf2c1

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO ZACZYNA SIĘ OD WIEDZY I WSPARCIA

Ciąża to jeden z najbardziej wyjątkowych, ale i wymagających okresów w życiu kobiety. To czas radości z oczekiwania, ale także wielu pytań, obaw oraz intensywnych zmian, zarówno fizycznych, jak i emocjonalnych. Kobiety planujące macierzyństwo lub już oczekujące narodzin dziecka coraz częściej szukają sprawdzonych informacji, wsparcia specjalistów oraz możliwości rozmowy w bezpiecznej, życzliwej atmosferze.

Świadome przygotowanie do porodu lub pierwszych dni z noworodkiem czy podejmowanie decyzji dotyczących profilaktyki zdrowotnej pozwala uzyskać poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. To właśnie wiedza, przekazana w przystępny i rzetelny sposób, pomaga przyszłym mamom spokojniej przejść przez kolejne etapy ciąży i połogu.

Z myślą o kobietach w ciąży oraz tych, które dopiero planują macierzyństwo, Poradnia Podstawowej Opieki przy Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie organizuje spotkanie pod hasłem „Świadoma mama — od ciąży do pierwszych chwil z dzieckiem". Odbędzie się ono 19 lutego 2026 roku w godzinach 14-16. W przyszłości planowane są podobne cykliczne spotkania przeznaczone dla kobiet.

— Z medycznej perspektywy wiemy, że dobrze poinformowana pacjentka to pacjentka spokojniejsza i bardziej świadoma swoich potrzeb — podkreśla p.o. dyrektor ds. lecznictwa lek. Maja Taradynko. — Ciąża to czas ogromnych zmian i naturalnych wątpliwości, jest stanem wymagającym szczególnej troski, zarówno ze strony personelu medycznego, jak i samej kobiety. Chcemy, aby przyszłe mamy miały możliwość zadania każdego pytania, nawet tego, które wydaje się drobne czy wstydliwe. Spotkanie „Świadoma mama" to właśnie przestrzeń do rozmów, zadawania pytań i budowania zaufania. Każda kobieta powinna czuć, że nie jest sama w tym ważnym momencie i że może liczyć na profesjonalne wsparcie.

Fot. Katarzyna Kopyczińska

Lek. Maja Taradynko, p.o. dyrektora ds. lecznictwa

Podczas wydarzenia poruszone zostaną praktyczne zagadnienia związane z przygotowaniem do porodu zarówno psychiczne, jak i fizyczne, oraz opieką nad noworodkiem.

— Porozmawiamy o tym, jak oswoić lęk przed porodem, jak przygotować ciało oraz jak stworzyć plan porodu i spakować torbę do szpitala. Wyjaśnię także, jaką rolę pełni położna środowiskowa w opiece przed- i poporodowej, ponieważ wiele kobiet nie wie, że może liczyć na jej wsparcie również w domu, po narodzinach dziecka — mówi położna Natalia Pesta-Turkot

Jak dodaje, duża część spotkania będzie poświęcona codziennej opiece nad noworodkiem.

— Omówimy między innymi pielęgnację kikuta pępowinowego, kąpiel i dbanie o delikatną skórę dziecka. Porozmawiamy o karmieniu piersią oraz najczęstszych trudnościach laktacyjnych. Nie zabraknie także informacji o połogu: zmianach w organizmie kobiety, zasadach higieny intymnej i sytuacjach, które wymagają konsultacji z lekarzem. Wspomnę również o formalnościach po porodzie, aby młodzi rodzice czuli się pewnie także w organizacyjnych sprawach — tłumaczy.

Nie zabraknie również tematu profilaktyki zdrowotnej. Pielęgniarka Agnieszka Zacheja przybliży kwestie szczepień ochronnych.

— Podczas spotkania omówię kalendarz szczepień obowiązkowych u dzieci, wyjaśnię, jak wygląda wizyta szczepienna oraz jak przygotować się do niej spokojnie i bez stresu. Porozmawiamy także o szczepieniach zalecanych w ciąży, które chronią zarówno mamę, jak i noworodka. Świadoma decyzja zawsze powinna opierać się na rzetelnej wiedzy — wyjaśnia.

W programie przewidziano także część prowadzoną przez fizjoterapeutkę, która opowie o sposobach radzenia sobie z bólami kręgosłupa w czasie ciąży, bezpiecznej aktywności fizycznej i regeneracji organizmu po porodzie.

Uczestniczki dowiedzą się, jak właściwie pielęgnować bliznę po ewentualnym cesarskim cięciu oraz jak bezpiecznie wracać do aktywności fizycznej. Ważnym elementem spotkania będzie również omówienie zasad prawidłowego noszenia noworodka, tak aby wspierać jego rozwój, zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa, a jednocześnie chronić kręgosłup mamy przed przeciążeniami.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Wydarzenie „Świadoma mama — od ciąży do pierwszych chwil z dzieckiem" odbędzie się 19 lutego 2026 roku w godzinach 14-16 w Poradni Podstawowej Opieki Zdrowotnej przy Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie. To propozycja dla wszystkich kobiet, które chcą wkroczyć w macierzyństwo z większym spokojem, wiedzą i poczuciem realnego wsparcia.

W MARCU POJAWIĄ SIĘ PIERWSI KURACJUSZE

Są dwie dobre wiadomości. Nowe warmińsko-mazurskie uzdrowisko w Lidzbarku Warmińskim podpisało umowę na świadczenie usług z Narodowym Funduszem Zdrowia. A od marca w Lidzbarku rozpocznie działalność zakład przyrodoleczniczy AccessMediki,

Jeszcze do niedawna jedynym uzdrowiskiem na mapie Warmińsko-Mazurskiego była Gołdap. Niedawno dołączył do niej Lidzbark Warmiński, który uzyskał status kurortu w grudniu 2025 roku. Udało się to dzięki burmistrzowi Jackowi Wiśniowskiemu, który od ponad 10 lat zabiegał o jego utworzenie i dążył do tego, aby lidzbarski samorząd zainwestował duże środki w budowę uzdrowiskowej infrastruktury. „To kolejny krok w budowie silnej marki naszego miasta jako miejsca zdrowia, leczenia i usług medycznych. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu. Przed nowym etapem etap leczenia!" — ucieszył się na swoim FB Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka.

Teraz w sanatorium w Lidzbarku Warmińskim można korzystać z leczenia uzdrowiskowego finansowanego przez NFZ. Fundusz pokrywa w całości koszty opieki medycznej, zabiegów leczniczych i fizjoterapeutycznych.

— W uzdrowisku w Lidzbarku Warmińskim kuracjusze korzystają z fizykoterapii oraz zabiegów leczniczych i rehabilitacyjnych dotyczących następujących chorób i schorzeń: choroby układu krążenia, choroby układu narządów ruchu, zaburzenia neurologiczne i zaburzenia przemiany materii — wyjaśnia Magdalena Mil, rzeczniczka prasowa Warmińsko-Mazurskiego Oddziału NFZ.

Informacja o podpisaniu kontraktu z NFZ to zwieńczenie wielu lat intensywnych starań lokalnych władz i mieszkańców. Droga Lidzbarka Warmińskiego do uzyskania miana uzdrowiska nie była krótka. Wszystko zaczęło się od śmiałej wizji wykorzystania bogactw naturalnych znajdujących się na obrzeżach miasta. Kluczowym momentem było powstanie tężni solankowych oraz dodatkowej infrastruktury. Zresztą ta ciągle się rozbudowuje.

Od marca w Lidzbarku Warmińskim rozpocznie działalność zakład przyrodoleczniczy AccessMediki, który przyjmie pierwszych kuracjuszy w ramach stacjonarnej rehabilitacji ogólnoustrojowej prowadzonej w szpitalnych warunkach.

Tego typu rehabilitacja przeznaczona jest przede wszystkim dla osób po urazach, operacjach, chorobach neurologicznych i ortopedycznych oraz przewlekłych schorzeniach ograniczających sprawność ruchową i samodzielność. Celem leczenia jest poprawa funkcjonowania pacjenta, odzyskanie możliwie największej sprawności oraz podniesienie jakości życia.

Placówka będzie prowadzić kompleksową rehabilitację ogólnoustrojową pod opieką wykwalifikowanego zespołu specjalistów: lekarzy, fizjoterapeutów oraz personelu medycznego.

Uruchomienie działalności AccessMediki to kolejny krok w kierunku umacniania pozycji Lidzbarka Warmińskiego jako ośrodka uzdrowiskowego i miejsca sprzyjającego leczeniu, rehabilitacji oraz regeneracji zdrowia. Pierwsi pacjenci zostaną przyjęci już w marcu. **RED**

eprasa.pl 6a53fbf2c1

Piękne miłości dzieją się nie tylko w walentynki, ale między ludźmi, którzy wybrali siebie na każdy dzień. Bo im RAZEM NAJLEPIEJ! Też tak macie? Zgłoście się!

kb
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Jesteśmy po pierwszym tygodniu głosowania w plebiscycie Razem Najlepiej 2026 - akcji dla szczęśliwych par. W tym wydaniu gazety pokazujemy zdjęcia pierwszych liderów Waszego głosowania.

Spójrzcie na te zdjęcia. Czasami bardzo naturalne, czasami zabawne, czasami wzruszające. Każde inne. Ale każde prawdziwe. - Nasi Czytelnicy wybiorą spośród wszystkich zgłoszonych par te najsympatyczniejsze, a my je nagrodzimy - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację plebiscytu: - Na zwycięzców czekają nagrody.

A te nagrody to - między innymi - wyjazdy do SPA i wczasy w Grecji. A na finał zajedzie nagroda główna, bo będzie to... samochód! Piękny, nowiutki Citroen C3 Aircross Plus!

Na zdjęciach par już zgłoszonych do akcji miłość widoczna jest i w spojrzeniu idących ze sobą przez życie od wielu lat, i w uśmiechu tych, którzy dopiero uczą się swoich gestów, nawyków, poranków. Na jednych zdjęciach widać śmiech, na innych czułość. Na wszystkich - bliskość. To właśnie te i inne fotografie tworzą karty naszego wspólnego albumu Razem Najlepiej 2026. Albumu regionu, w którym miłość nie jest wielkim hasłem od wielkich walentynek, ale codziennością. Jest spacerem, wspólną kawą, objęciem.

Jeśli czytając, to pomyślicie, „przecież my też tak mamy" - to... znak, że warto się zgłosić do plebiscytu Razem Najlepiej 2026. Jeszcze możecie - na zgłoszenia czekamy do 24 lutego.

Pamiętajcie jednak, ta akcja nie jest konkursem na perfekcyjność. Nie chodzi o Wasze idealne zdjęcie ani najbardziej spektakularną historię miłosną. Chodzi o odwagę, aby powiedzieć światu: „To jesteśmy my. To jest moja najulubieńsza osoba na świecie. To nasze bycie razem". Chodzi o chwilę zatrzymania w codziennym biegu i spojrzenie na siebie z boku, by dać sobie okazję na przygodę jako para. Publikujemy dziś kadry liderów akcji, by pokazać ich miłości - i pokazać, że nie trzeba profesjonalnej sesji ani idealnej scenerii, by miłość wisiała w powietrzu. Wystarczy być razem. Wystarczy spojrzeć na siebie tak, jak patrzycie zawsze. Przecież to Wasz najulubieńszy człowiek na świecie!

Szczegóły na **www.gazetaolsztynska.pl/razem-najlepiej**

RAZEM DO 10 LAT WŁĄCZNIE

Zoja Rydzewska i Paweł Żentarski, Olsztyn

Aneta i Marcin Chojnaccy, Elbląg i powiat elbląski

Dominika Kamińska i Hubert Kłos, powiat szczycieński

Karolina Bednarek i Krystian Abramczyk, powiat ostródzki

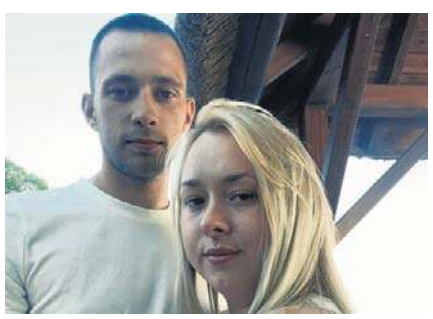
Dominika Kowalkowska i Daniel Lewandowski, powiat iławski i powiat nowomiejski

Joanna Heron i Michał Makarzec, powiat giżycki i powiat węgorzewski

Monika Łyp i Mateusz Hoszkiewicz, powiat giżycki i powiat węgorzewski

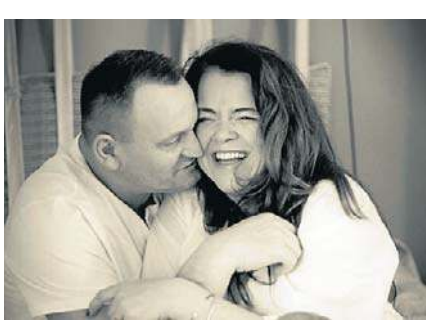
Aleksandra i Dariusz Stańczuk, powiat olsztyński

RAZEM WIĘCEJ NIŻ 10 LAT

Bogusława i Kazimierz Kołodziej, powiat gołdapski i powiat olecki

Robin i Rosslyn Szwec, Olsztyn

Ewelina i Waldemar Gołoś, powiat iławski i powiat nowomiejski

Joanna i Przemysław Sawiccy, Elbląg i powiat elbląski

Beata i Dariusz Szczepaniak, powiat działdowski i powiat nidzicki

Joanna i Henryk Langowscy, powiat olsztyński

Natalia i Paweł Szałkowscy, powiat ostródzki

Jola i Sebastian Waszkiewicz, powiat kętrzyński

eprasa.pl 6a53fbf2c1

ZIMĄ WESZLI NA MOUNT EVEREST

17 lutego 1980 r. Polacy jako pierwsi w historii weszli zimą na Mount Everest. Wbrew wszelkim twierdzeniom udowodnili, że to jest możliwe. Polacy są liderami zimowych zmagań z ośmiotysięcznikami – na 10 spośród 14 wspięli się jako pierwsi.

Najwyższy szczyt świata (8848 m n.p.m.) rozpalał emocje zdobywców od pierwszych lat XX w. Za początek długiej historii podboju Mount Everestu przyjmuje się 1904 r., kiedy Francis Younghusband otrzymał od Dalajlamy zgodę na pierwszą brytyjską wyprawę w Himalaje. W kolejnych latach zorganizowano kilkanaście wypraw na Mount Everest, ale dopiero w maju 1953 r. udało się dotrzeć na szczyt. Dokonali tego nowozelandzki wspinacz Edmund Hillary oraz nepalski Szerpa Tenzing Norgay.

17 lutego 1980 r. Mount Everest po raz pierwszy został zdobyty zimą. Dokonali tego Polacy: Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki, ale jak podkreślali w wywiadach, sukces był wynikiem pracy wszystkich członków wyprawy.

Leszek Cichy tak wspominał poranek przed zdobyciem szczytu: „Przed siódmą krótka łączność z obozem II – »za chwilę opuścimy obóz IV. Będziemy atakować«. Koledzy życzą nam powodzenia, my dodajemy ze swej strony, że łatwo skóry nie sprzedamy”.

Na szczycie Cichy i Wielicki spędzili 40 minut. Pozostawili tam kilka pamiątkowych rzeczy (m.in. biało-czerwony proporzec i różaniec), zrobili kilka fotografii. - Zimowe wejście na Mount Everest zapoczątkowało naszą polską eksplorację Himalajów i wielką erę w górach najwyższych. Przełamywaliśmy bariery jako pierwsi na świecie. Na pewno miało to wpływ na nas, ale traktowaliśmy to jako coś wielkiego dla Polski – powiedział w 2020 r. w wywiadzie dla PAP Cichy.

Wielicki dodał: - Zakończyliśmy to, na co pracowali wszyscy uczestnicy wyprawy. Myślę, że zdobycie Everestu miało większy wpływ na całe polskie środowisko alpinistyczne niż na nas, choć oczywiście nie było nam obojętne. Pokazaliśmy, że możliwa jest eksploracja o tej porze roku. Historia udowodniła, że tak rozpoczęła się złota era polskiego zimowego himalaizmu.

Fot. PAP/Jan Morek

Warszawa, powitanie na lotnisku Okęcie uczestników zimowej wyprawy na Mount Everest. Pierwszy z prawej stoi kierownik ekipy Andrzej Zawada, obok niego - Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki.

W skład wyprawy weszło 20 osób. Poza zdobywcami szczytu i kierownikiem, którym był Andrzej Zawada, byli to: Ryszard Dmoch (zastępca kierownika), Andrzej Zygmunt Heinrich (zastępca kierownika ds. sportowych), Krzysztof Cielecki, Walenty Fiut, Ryszard Gajewski, Jan Holnicki-Szulc, Aleksander Lwow, Janusz Mączka, Kazimierz Olech, Maciej Pawlikowski, Marian Piekutowski, Ryszard Szafirski, Krzysztof Żurek, filmowcy Józef Bakalarski i Stanisław Jaworski, radiooperator Bogdan Jankowski, lekarz Robert Janik oraz ksiądz Stanisław Kardasz.

Polacy są liderami zimowych zmagań z ośmiotysięcznikami – na 10 spośród 14 wspięli się jako pierwsi.

Leszek Cichy od 1977 r. był pracownikiem naukowym Politechniki Warszawskiej. Równolegle z pracą zawodową zajmował się wspinaczką górską, brał udział w licznych wyprawach na ośmiotysięczniki, m.in. na K2 (1978), Makalu (1978), Kanczendzongę Zachodnią (1984), Lhotse (1988). Pomiędzy wyprawami i pracą zawodową pisał artykuły i książki na temat zdobywania gór.

Krzysztof Wielicki po Mount Evereście wspiął się na pięć ośmiotysięczników, w tym zimą z sukcesem na trzy: Everest, Kanczendzongę (8586 m, 1986 r.) z Jerzym Kukuczką oraz Lhotse (8516 m, samotnie w sylwestra 1988 r.). Zdobywanie szczytów zakończył we wrześniu 1996 r. samotną wspinaczką na Nanga Parbat (8126 m).

W 2025 r. powiedział Polskiej Agencji Prasowej: - Jestem w pewnym sensie himalaistą spełnionym, bo nadal aktywnym. Nie zamknąłem jeszcze tych drzwi. W kolejnych latach Wielicki służył swoim doświadczeniem następnym wyprawom w Himalaje, m.in. był liderem-kierownikiem zimowych narodowych wypraw na K2 w latach 2002/2003 oraz 2017/2018.

TOMASZ SZCZERBICKI/PAP

SPRINTEM

PARAOLIMPIADA\\\ Rosyjscy i białoruscy sportowcy będą mogli startować pod flagami swoich krajów podczas zimowych igrzysk paraolimpijskich Mediolan-Cortina d'Ampezzo.

- Rosyjskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu przyznano sześć, a białoruskiemu cztery miejsca - oświadczył Międzynarodowy Komitet Paralimpijski (IPC). Przedstawiciel IPC Craig Spence wyjaśnił, że ci sportowcy będą traktowani jak zawodnicy z „każdego innego kraju". Reprezentanci Rosji i Białorusi uczestniczyli w igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich w Paryżu w 2024 roku pod neutralną flagą. Podobnie jest w trwającej we Włoszech zimowej olimpiadzie. Igrzyska paraolimpijskie odbędą się od 6 do 15 marca.

FUTSAL\\\ W 19. kolejce Ekstraklasy Constract Lubawa pokonał 8:2 Widzew Łódź (Sendlewski 1, Silva 12, 17, 37, 40, Licznerski 25, Semedo 27, Henrique 36 - Babiłow 38, Marton 40).

• **Inne wyniki:** Piast Gliwice - FC Toruń 5:1 (4:0), Legia Warszawa - AZS UŚ Katowice 9:2 (5:1), Futsal Świecie - Rekord Bielsko-Biała 0:4 (0:0), Ruch Chorzów Futsal - Red Dragons Pniewy 2:7 (0:5), Śląsk Wrocław - Dreman Opole Komprachcice 3:0 (2:0), BSF Bochnia - Eurobus Przemyśl 0:6 (0:2), Futsal Leszno - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 4:3 (2:3).

PO 19 KOLEJKACH

1. Eurobus	54	102:28
2. Piast	45	94:30
3. Constract	**43**	**107:38**
4. Leszno	39	83:53
5. Rekord	37	61:36
6. Kamienica	31	66:51
7. Legia	27	76:80
8. FC Toruń	26	59:78
9. AZS UŚ	25	55:83
10. Red Dragons	23	63:58
11. Świecie	21	56:82
12. Widzew	18	55:96
13. Śląsk	15	51:76
14. Bochnia*	13	44:67
15. Dreman*	13	40:85
16. Ruch	4	39:110

* mecz zaległy do rozegrania

TENIS STOŁOWY\\\ W 14. kolejce I ligi kobiet English Perfect AZS UWM Olsztyn pokonał 7:3 Agro-Sieć Chełmno.

• **Inne wyniki:** Stella Niechan Gniezno - Feniks Recykling Bogoria Grodzisk Maz. 2:8, KTS Nowy Dwór Mazowiecki - Dojlidy Białystok 7:3, MRKS Gdańsk - KTSK Luzino 10:0, Energa Manekin Toruń - AZS AWFiS Gdańsk 4:6.

PO 14 KOLEJKACH

1. AZS UWM	**24**	**93:47**
2. AZS AWFiS	22	88:52
3. Nowy Dwór	18	91:49
4. MRKS	18	86:54
5. Manekin	17	76:64
6. Bogoria	16	76:64
7. Dojlidy	12	65:75
8. Agro-Sieć	9	61:79
9. Luzino	4	43:97
10. Stella	0	21:119

KOSZYKÓWKA\\\ **13. kolejka III ligi:** Energa Basketball Elbląg - SSP Orka Iława Basketball 95:65, Gremi Gdańsk - Polonia Pasłęk 87:57, Arka Gdynia - AZS UWM Olsztyn 73:100, JBC Olsztyn - Wilki Ełk 106:70, Defenders Kwidzyn - AZS Politechnika Gdańska 66:65.

PO 13 KOLEJKACH

1. Gremi	24	1161:873
2. Defenders*	22	1014:796
3. JBC Olsztyn	**22**	**1075:1007**
4. Politechnika	22	1024:852
5. Elbląg	**21**	**1063:996**
6. AZS UWM	**20**	**1034:927**
7. Arka	19	935:1039
8. Wilki	**16**	**870:1147**
9. Polonia	**14**	**818:1033**
10. Orka*	**12**	**668:992**

* mecz zaległy

PIŁKA RĘCZNA\\\ **10. kolejka II ligi mężczyzn:** Szczypiorniak II Olsztyn - Alfa 99 Strzelno 21:33 (12:20), SMS ZPRP II Kwidzyn - Usar Kwidzyn 25:26 (12:12), Wybrzeże II Gdańsk - Handball Team FENIX Bydgoszcz 39:30 (18:11).

II LIGA

1. Bartoszyce	**24**	**284:202**
2. Alfa*	23	322:285
3. Usar	17	265:252
4. SMS ZPRP I	17	271:210
5. Wybrzeże II	12	266:246
6. SMS ZPRP II*	9	304:286
7. Bydgoszcz*	7	261:304
8. Szczypiorniak II*	**3**	**252:349**
9. Wybrzeże III	2	232:323

* jeden mecz więcej rozegrany

eprasa.pl 6a53fbf2c1

ANASTAZJA I KINGA CAŁE W ZŁOCIE

LEKKA ATLETYKA\\\ Rzeszów był gospodarzem halowych mistrzostw Polski juniorów młodszych (U-18) i juniorów (U-20). Ze złotymi medalami wróciły do domu biegaczka Anastazja Kuś (AZS UWM Olsztyn) i kulomiotka Kinga JACKOWSKA (Jurand Szczytno).

W stolicy Podkarpacia w najważniejszej imprezie sezonu halowego rywalizowało blisko 1400 młodych lekkoatletów. I chociaż Warmia i Mazury do lekkoatletycznych potęg nie należą (13. miejsce w rywalizacji województw), to też mieliśmy chwile radości, bo zgodnie z przewidywaniami złote medale zdobyły Anastazja Kuś (U-20) i Kinga Jackowska (U-18).

Kuś była zdecydowaną faworytką biegu na 400 metrów. W zeszłym roku stawała przecież na podium seniorskich mistrzostw Polski w hali i na stadionie, poza tym w fińskim Tampere wywalczyła brązowy medal mistrzostw Europy U-20.

W Rzeszowie już w biegu eliminacyjnym olsztynianka była zdecydowanie najszybsza, więc do finału awansowała z najlepszym czasem – 53,85 sekundy. A w nim jeszcze się poprawiła. Czas 53,46 sekundy to w tym roku najlepszy wynik w Europie wśród juniorek. - Był to bardzo dobry start, typowo treningowy. Pojechałam do Rzeszowa z nastawieniem, żeby wykonać tam dobrą pracę przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski seniorów, które są dla mnie główną imprezą w sezonie halowym. Cieszę się z tych dwóch równych biegów i złotego medalu - na antenie Radia UWM FM swój występ podsumowała Anastazja Kuś. - Cały czas uczę się jeszcze biegać 400 metrów w hali. To jednak inne bieganie niż na stadionie. Przećwiczyłam parę taktycznych i typowo technicznych rzeczy na tych mistrzostwach. Miałam dwa biegi – dzień po dniu. I oba były dosyć szybkie, więc na pewno teraz czuję się pewniej na tym dystansie. Na mistrzostwach Polski seniorów chciałabym się dobrze zaprezentować i powalczyć o nowy rekord życiowy. Do startów w hali podchodzimy treningowo, bowiem głównym celem jest sezon letni – szczególnie sierpniowe mistrzostwa świata juniorów.

W Rzeszowie w starszej kategorii wiekowej bliska obrony tytułu była kulomiotka Iga Wysoczańska (Jurand Szczytno). - Do złotego medalu zabrakło Idze tylko sześciu centymetrów, więc pewien niedosyt jest - wyjaśnił jej klubowy trener Maciej Bukowiecki. - Ale z tytułu zdobycia „tylko" wicemistrzostwa Polski wielkiego dramatu bym jednak nie robił.

Z podopiecznych trenera Bukowieckiego na najwyższym stopni podium stanął jeszcze - oprócz Jackowskiej - Adrian Dral, który wygrał rywalizację kulomiotów w U-18, osiągając 19,89 m (rekord życiowy). Co prawda oficjalnie Dral jest zawodnikiem Resovii Rzeszów, ale tak naprawdę o jego formę dba Maciej Bukowiecki. - Z Adrianem spotykam się na zgrupowaniach kadry, a na co dzień współpracujemy na odległość - przyznał szkoleniowiec Juranda, który jednocześnie jest trenerem polskiej kadry od U-18 do U-23. - Działamy w ten sposób, że ja wysyłam mu plany treningowe, a on mi wysyła nagrania z treningów. Chcieliśmy ściągnąć go do Szczytna, jednak Resovia się nie zgodziła, więc na razie jest, jak jest.

Fot. Tomasz Kasjaniuk/PZLA

W Rzeszowie Anastazja Kuś osiągnęła najlepszy w tym roku wynik w Europie wśród juniorek

Fot. Jurand Szczytno

Trener Maciej Bukowiecki i Kinga Jackowska

Oczywiście w kadrze kierowanej przez Bukowieckiego jest mocne trio ze Szczytna, czyli Kinga Jackowska (U-18), Iga Wysoczańska (U-20) i Joanna Marszelewska (U-23).

• **Klasyfikacja medalowa HMP w Rzeszowie:** 1. Resovia Rzeszów (5 złotych-5 srebrnych-1 brązowy); 2. 2. AZS AWF Warszawa (4-2-3); 3. Podlasie Białystok (3-2-0) (...) 13. AZS UWM Olsztyn (1-1-0), Jurand Szczytno (1-1-0).
>>> 28 lutego w Toruniu rozpoczną się halowe mistrzostwa Polski seniorów i młodzieżowców

ARTUR DRYHYNYCZ

WYNIKI
>>> U-18
• **Kobiety, kula:** 1. Kinga JACKOWSKA (Jurand Szczytno) - 16,96 m, 9. Nicola CAP (Polonia Pasłęk) - 12,51 m; **600 m:** 3. Olga SZCZEPAŃSKA (Zamek Kurzętnik) - 1.34,89 (rekord życiowy)
• **Mężczyźni, kula:** 10. Antoni STRZEMIECZNY (Jurand Szczytno) - 14,58 m
>>> U-20
• **Kobiety, 400 m:** 1. Anastazja Kuś (AZS UWM Olsztyn) - 53,46; **kula:** 2. Iga WYSOCZAŃSKA (Jurand Szczytno) - 13,79 m; **trójskok:** 9. Blanka KARABELA (Jurand Szczytno) - 11,36 m (rekord życiowy)
• **Mężczyźni, 800 m:** 2. Iwo URBANOWICZ (AZS UWM Olsztyn) - 1.51,27 (rekord życiowy); **skok wzwyż:** 4. Bartosz ROKOSZNY (Truso Elbląg) - 1,97 m (rekord życiowy)

SPRINTEM

Jedna z najwszechstronniejszych alpejek świata Amerykanka Mikaela Shiffrin podczas igrzysk Milano-Cortina 2026 jeszcze nie zdobyła medalu. Być może dzisiaj wreszcie uśmiechnie się do niej szczęście i stanie na podium w ostatniej konkurencji - slalomu.

30-letnia Shiffrin, najbardziej utytułowana narciarka w historii alpejskiego Pucharu Świata, przyjechała do Włoch jako potencjalna medalistka. Amerykanka ma ostatnią szansę na uniknięcie powtórki sprzed czterech lat. W nieudanych dla niej pekińskich igrzyskach była dziewiąta w supergigancie i osiemnasta w zjeździe, pozostałych trzech - giganta, slalomu i superkombinacji nie ukończyła.
W tegorocznych igrzyskach ośmiokrotna mistrzyni świata (również cztery srebrne i trzy brązowe medale), pięciokrotna zwyciężczyni klasyfikacji generalnej Pucharu Świata i rekordzistka cyklu - 108 wygranych, jest jak na razie bez medalu Shiffrin, zdobywając w Soczi 2014 złoty medal w slalomie, miała 18 lat i 345 dni, była więc najmłodszą triumfatorką w tej konkurencji w historii igrzysk olimpijskich. Cztery lata później w Pjongczangu wywalczyła dwa krążki, złoty w slalomie gigancie i srebrny w superkombinacji.
W igrzyskach 2026 Shiffrin mogła zapewnić Amerykankom złoty krążek w rywalizacji drużynowej, jednak spisała się przeciętnie na trasie slalomu, przez co ona i Breezy Johnson zakończyły rywalizację na czwartym miejscu.

>>> Norweg Jens Luraas Oftebro zdobył swój drugi złoty medal igrzysk olimpijskich we Włoszech w kombinacji norweskiej, tym razem w konkurencji z dużą skocznią. Srebro ponownie wywalczył Austriak Johannes Lamparter, a trzeci był Fin Ilkka Herola. Miłosz Krzempek zajął 33., a Kacper Jarząbek 35. miejsce.

eprasa.pl 6a53fbf2c1

W LIDZE HISZPAŃSKIEJ BARCELONA - PO PORAŻCE 1:2 Z GIRONĄ - STRACIŁA POZYCJĘ LIDERA NA RZECZ REALU MADRYT. ROBERT LEWANDOWSKI WSZEDŁ NA BOISKO W 73. MINUCIE.

WIELE CZASU NA SPANIE NIE BYŁO

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli w Predazzo wicemistrzostwo olimpijskie w konkursie duetów. To już trzeci medal Tomasiaka, który wpisał się na karty historii nie tylko polskiego olimpizmu w wieku zaledwie 19 lat.

Przed Tomasiakiem po trzy krążki w jednej edycji olimpiady - licząc letnie i zimowe - wywalczyły tylko ikony polskiego sportu: lekkoatletka Irena Szewińska (Tokio 1964 złoto i dwa srebra), pływaczka Otylia Jędrzejczak (Ateny 2004, złoto i dwa srebra) oraz w zimowych zmaganiach Justyna Kowalczyk (Vancouver 2010, złoto, srebro, brąz).

Konkurs duetów, rozgrywany po raz pierwszy w historii (zastąpił rywalizację drużynową), miał niecodzienny przebieg, bo w trzeciej finałowej serii rozpoczęła się śnieżyca. Nastąpiła przerwa, po niej skoki oddało kilku zawodników, w tym Tomasiak, ale ostatecznie jury po jego występie oraz długiej naradzie zakończyło rywalizację i uznało za końcowe wyniki po dwóch rundach. Dzięki temu złoto przypadło zdecydowanie najlepszym Austriakom Janowi Hoerlowi i Stephanowi Embacherowi (568,7 pkt), którzy wyprzedzili biało-czerwony duet o ponad 20 pkt (547,3 pkt. Brąz dla Norwegów (538,0 pkt).

Gdyby sędziowie postanowili kontynuować konkurs, wtedy w najlepszym wypadku Polacy zajęliby szóstą lokatę. Po skoku Tomasiaka byli na trzecim miejscu, a na swoją kolej czekały jeszcze trzy ekipy.

- Zastanawialiśmy się, co się dzieje. Nie wiedziałem, jaka jest sytuacja. Na górze nie mamy informacji, co się dzieje pomiędzy sędziami. Wszyscy rozglądaliśmy się i nie wiedzieliśmy, na co czekamy. Nie wyglądało na to, żeby warunki miały się poprawić, a trochę nas tam przetrzymali - wyjaśnił Tomasiak. - Z tych wszystkich emocji i adrenaliny na dobrą sprawę nie było czuć zimna. Najgorsze było to, że mięśnie, z tymi założonymi wkładkami, butami, mogą być „siadnięte". I rzeczywiście, jak dojeżdżałem do progu, to już nie miałem siły, żeby się dobrze technicznie odbić. Do tego wszystkiego doszła słabsza prędkość (z powodu padającego śniegu - red.) i nie dało rady zrobić nic więcej.

Fot. PAP/Grzegorz Momot

Kacper Tomasiak (z lewej) i Paweł Wąsek ze srebrnymi medalami olimpijskimi

Decyzja sędziów wywołała kontrowersje, ale była jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem. Tak m.in. uważa niemiecka prasa, na przykład dziennik „Sueddeutsche Zeitung": „Po pierwsze, warunki stały się wyraźnie nieregularne: gdy Philipp Raimund skakał jako piąty od końca, czwarty od końca Polak Kacper Tomasiak ruszał z rozbiegu z prędkością o 3 km/h mniejszą i uzyskał ponad 10 metrów mniejszą odległość. Po drugie, ponowne rozegranie ostatniej serii wymaga czasu" – napisała gazeta.

We wtorkowy poranek drużyna polskich skoczków opuściła hotel Touring - ten sam, w którym mieszkał Adam Małysz, gdy w 2003 roku został tam podwójnym mistrzem świata. Noc po drugim miejscu Tomasiaka i Pawła Wąska w rywalizacji duetów na dużej skoczni była... krótka.

- Za wiele czasu na spanie nie było - przyznał potrójny medalista tegorocznych igrzysk. - Trochę zmęczony jestem, ale nie aż tak, żeby odpuszczać jeszcze jakieś konkursy. Prawdopodobnie nie pojadę na loty do Bad Mitterndorf, ale tylko ze względu na mistrzostwa świata juniorów. To nie będzie miało nic wspólnego z odpoczynkiem, bardziej z zapobieganiem zmiany skoczni z mamuciej na normalną. Ta impreza jest dla mnie ważna, więc dobrze byłoby się do niej troszeczkę przygotować - dodał polski bohater olimpiady we Włoszech, który po powrocie do kraju do medali dostanie sympatyczny finansowy bonus.

W sumie może liczyć na dwa miliony złotych z tytułu nagród z PKOl oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki (MSiT).

Polski Komitet Olimpijski wypłaci 400 i 300 tys. złotych za medale indywidualne oraz 200 tys. za wspólny sukces z Pawłem Wąskiem w konkursie duetów. Do tego trafi do niego w tokenach równowartość 550 tys. złotych.

Ponadto młody skoczek otrzyma obraz, voucher na wakacje oraz biżuterię o wartości do 2000 zł.

Bardziej skomplikowane jest wyliczenie nagród ministerialnych. Zgodnie z ustawą o sporcie w przypadku zdobycia w czasie tych samych zawodów, w tym wypadku igrzysk, dwóch lub więcej medali zawodnik otrzymuje jedną nagrodę finansową. Jej wysokość nie może przekroczyć 75 proc. sumy nagród za poszczególne osiągnięcia.

W przypadku Tomasiaka suma jednorazowych świadczeń wyniesie 218 tys., a 75 proc. z tej kwoty to 163 500 zł. Do tego medalista może liczyć na dwuletnie stypendium przewidziane dla najcenniejszego z medali, czyli w tym wypadku srebrnego, a zatem będą to 24 raty po 15 427,26 zł, czyli łącznie 370 254,24.

Łącznie te wszystkie kwoty złożą się 1,98 mln złotych nagród finansowych.

Natomiast Wąsek może liczyć z PKOl na po 200 tys. zł w gotówce i tokenach, obraz, voucher na wakacje i biżuteria do 2000 zł. MSiT nagrodzi go łączną kwotą 394 860,96 zł (jednorazowo 61 516,80, a resztę w 24 miesięcznych ratach po 13 889,34 zł).

Czwarty dotychczas medal dla Polski w trwających igrzyskach w biegu łyżwiarskim na 10 000 m wywalczył Władimir Semirunnij. Cała trójka zapewniła sobie już także tzw. świadczenie olimpijskie, które od 1 stycznia wynosi 5116,99 złotych netto.

Tzw. emerytura olimpijska przysługuje medalistom igrzysk, zawodów „Przyjaźń 84" oraz olimpiady szachowej, którzy ukończyli 40 lat, mają polskie obywatelstwo, są niekarani i nie byli zdyskwalifikowani za doping w wymiarze większym niż 24 miesiące lub więcej niż raz. Otrzymują ją byli zawodnicy, którzy nie kontynuują kariery sportowej poprzez uczestnictwo w zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe.

eprasa.pl 6a53fbf2c1